DZIS 16 STRON — „LITERATURA I SZTUKA“ — „SZACHY“

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, W.

Rok XV. Kraków, poniedziałek 1 lutego 1932 Nr. 32

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

CHINY WYPOWIEDZIAŁY WOJNĘ JAPONJI!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 30 1 (L). Donoszą z Nankinu, że rząd chiński uchwalił zerwać stosunki dyplomatyczne z Japonją i wypowiedzieć Japonji wojnę.

Wiadomość ta ogłoszona została przez dzienniki londyńskie w wydaniach nadzwyczajnych i wywołała niezwykłe zaniepokojenie opinji publicznej. Oficjalnego potwierdzenia dotąd brak

Walki w Szanghaju trwają

Londyn 30. I. (L) Walki w Szanghaju trwają w dalszym ciągu. Dzielnica chińska Chapei płonie we wszystkich częściach. **Pastwą ognia padły setki budynków. Wczas nad ranem wzmógł się ogień armatni i karabinów maszynowych. Kilka zbłąkanych pocisków wpadło do dzielnicy międzynarodowej, wyrządzając tu i ówdzie znaczne szkody materjalne.** W godzinach porannych ustawała powoli strzelanina. Słychać, że Japończycy wycofują się z z dzielnicy Chapei pod naporem wojsk chińskich, które otrzymały znaczniejsze posiłki. Do portu w Szanghaju przyjechały dziś 2 okręty macierzyste dla samolotów, krążownik i 4 kontrtorpedowce. Z Nankinu wysłano także dalsze posiłki wojskowe do Szanghaju. Straty chińskie w ludności cywilnej nie są jeszcze znane. Oceniają je na **kilka tysięcy, łącznie z dziećmi i kobietami.** Koncesja międzynarodowa zamieniona została na obóz wojskowy. Granic jej broni bez przerwy 10 tysięcy ochotników oraz milicja międzynarodowa. W porcie stoją w ostrem pogotowiu okręty wojenne francuskie, angielskie i amerykańskie. Narazie koncesja ta nie jest zagrożona.

Londyn. 30. 1. (L) Donoszą z Tokio, że rząd japoński motywuje swoją akcję w Szanghaju w pierwszym rzędzie **bojkotem towarów japońskich,** który przyprawił przemysł japoński o wielkie straty, oraz **obraźliwemi artykułami dzienników chińskich.**

Londyn. 30. 1. (L) Minister spraw zagranicznych **Yoshizawa** oświadczył ambasadorowi angielskiemu w Tokio, że wojska japońskie nie podejmą w koncesji międzynarodowej żadnej akcji bez uprzedniej zgody zainteresowanych rządów. Podobnej odpowiedzi udzielił Yoshizawa ambasadorowi amerykańskiemu na interwencję rządu amerykańskiego.

Wypadki na Wschodzie w oświetleniu angielskiem

Londyn 30. I. (L) Dzisiejsza prasa angielska przepełniona jest opisami wypadków na Dalekim Wschodzie. Podczas gdy prasa jednogłośnie uznaje powagę tych wydarzeń, co do oceny winy za wybuch walk zdania się podzielone. Prasa konserwatywna odnosi się do poczynań Japonji z wyrozumieniem, a po większej części z wyraźną sympatją, natomiast prasa lewicowa i liberalna staje bez zastrzeżeń po stronie chińskiej, uważając postępowanie japońskiego admirała Shiosawy, który mimo przyjęcia ultimatum przez Chiny rozpoczął fort Wusung bombardować, za dowód, **że militaryzm japoński dąży na własną rękę do wojny.** „Daily Herald“ uważa ultimatum japońskie za większe naruszenie suwerenności Chin, niż **krok austrjacki w r. 1914 wobec Serbji.**

MacDonald o reparacjach i wojnie chińsko-japońskiej

Londyn 30. I, (L) Premjer angielski MacDonald przemawiał wczoraj w Seaham na temat reparacyj i długów wojennych i konfliktu chińsko- japońskiego. Odpierając zarzut czyniony rządowi angielskiemu za rzekomo niezdecydowane stanowisko w kwestji reparacyjnej, MacDonald oświadczył, że Anglja dąży do jednego celu z całą konsekwencją, mianowicie do zupełnego **zniesienia w Europie reparacyj jak długów wojennych.** Polityka angielska dąży do przywrócenia rozsądku w międzynarodowej polityce gospodarczej. Ostatnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie nazwał MacDonald pożałowania godne. Doświadczenia, jakie dotychczas zrobiono, starając się o przywrócenie pokoju między Chinami a Japonją, są jednem **wielkiem rozczarowaniem.** Mimo wszystko muszą być uczynione dalsze kroki, aby oba te państwa skłonić do zaniechania walk.

——ogo——

Rozruchy głodowe w Rzymie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 30. I (W) Drogą okrężną nadchodzą wiadomości iż w ostatnich dniach częste były w Rzymie rozruchy bezrobotnych, przyczem dochodziło do starć między policją a demonstrantami, plondrującymi sklepy żywnościowe. Z powodu ostrej cenzury wiadomości te nie mogły być ogłaszane w prasie włoskiej, ani nie mogły przedostać się za granicę

Zaburzenia komunistyczne w Zurychu

Bern. 30. 1. PAT. Ostatnie zaburzenia komunistyczne w Zurychu silnie poruszyły tutejszą opinję publiczną. Prasa podkreśla rozmiary i ostrą formę tych wystąpień i nawołuje do zastosowania ostrożniejszej polityki w stosunku do komunistów. Z naganą spotkało się niezdecydowane stanowisko policji zurychskiej, która dopuściła do zgromadzenia się kilkutysięcznych tłumów przed bramą koszar.

Krwawe starcie policji z tłumem w Bombaju

Londyn 30. I (L) W Bombaju doszło wczoraj do starcia między policją a demonstrującymi członkami kongresu wszechindyjskiego. Policja zmuszona została do użycia broni, **przyczem 2 osoby zostały zabite, 200 osób odniosło rany.**

Dalsza rezygnacja prof. Kulczyckiego

Warszawa. 30. 1. (Sin) W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Instytutu emigracyjnego i kolonjalnego. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości rezygnację prof. Leona Kulczyckiego ze stanowiska członka prezydjum i skarbnika instytutu.

Nowe angielskie nazwisko

(Th.) Mnożą się w ostatnich latach nazwiska angielskie, które wejdą do naszej historji strasznych doświadczeń i rozczarowań. Z początku było ich tylko sporo w samym zarządzie palestyńskim. Jakoś tam — jakby dobierano takich, którym się z tej, czy innej przyczyny nie podobała myśl o odbudowie żydowskiej siedziby narodowej. Dlaczego akurat takich ludzi dobierano, a nie innych — kto to może wiedzieć? Może to taki nieszczęsny przypadek, a może zła wola jakiegoś wpływowego urzędnika w londyńskiej centrali. Są ludzie, którzy nawet w tym związku mówią o bezhołowiu w angielskim rządzie. Może i to prawda. Faktem niewątpliwym jest przedewszystkiem to, że wielu urzędników palestyńskiego rządu od samego początku robiło swoją własną politykę, skierowaną przeciw Żydom i aspiracjom żydowskim. Mógł nawet Wysoki Komisarz być prononsowanym sjonistą, jak Sir Herbert Samuel, to jednak jego podwładni mieli konszachty z różnymi, wątpliwego kalibru arabskimi intrygantami i poprostu urządzali przeciw swoim szefom najwyraźniejszą kontrminę. Na całym świecie poza Anglją i angielskiemi metodami rządzenia, takie rzeczy byłyby niemożliwością, ale właśnie w Anglji i w angielskiej sferze wpływów one są możliwe. Tam bowiem panują reguły, mocne niby prawa przyrodnicze, których nikt naruszać się nie odważy, chociaż w danym wypadku ich bezsensowność jest wprost jaskrawa. Anglik ma zasadę: Mój urzędnik musi mieć dużą miarę samodzielności, a ja muszę mieć do niego dużą miarę zaufania. Taka zasada może w biegu historji angielskiej okazała się słuszną i zbawienną, ale ona nie może być traktowana jako dogmat, który wyjątków nie dopuszcza. Tak jednak czyni Anglik. Dlatego każdy Wysoki Komisarz odnosił się z zaufaniem do swego urzędnika podwładnego i zostawiał mu dużo swobody działania, chociaż musiał widzieć, że to działanie nie posuwa się po tej linji, co jego zamiary i poczynania. Stąd tysiące odchyleń ze strony urzędników, które się nam srodze dały we znaki. Może tylko w krótkim, niestety, czasie rządów generała Plumera nie było takich wybryków. A to dlatego, że Plumera urzędnicy się bali z powodu jego wysokiej rangi wojskowej i nie odważyli się na ekstratury. Po drugie dlatego, że Plumer prowadził regime wojskowe, które z natury rzeczy nie daje zbyt dużo swobody podwładnym i żąda pełnego posłuchu. To też najlepszy dla naszej pracy czas, był okres Plumera. Przed nim i po nim hasała ohydnie biurokracja.

I tak nazbierało się tych dla nas nienawistnych nazwisk w Palestynie co niemiara. Z początku tylko w samej Palestynie — Storrs, Luke i całe tuziny innych. A później takich, których sprowadzono przez osobne zlecenie z Londynu.

I zaczęło się od komisji Shawa, kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się z jakąś zdecydowaną niechęcią. Po nich przyszedł Stimpson — w skórze przyjaciela, ale tę skórę wnet zrzucił. W międzyczasie działali w samym Londynie z jakąś tępą złośliwością Passfield i Shiels. A teraz przybywa nazwisko French. Jakaś dziwna nienawiść, a przynajmniej niechęć wyziera ze wszystkiego, co ci ludzie w ostatnich latach przeciw żydowskiej Palestynie wymyślają. Jakby nigdy nie istniała jakaś osobna koncepcja balfourowskiej deklaracji, jakby się za tą deklaracją nie opowiadał z żywością, która graniczy z entuzjazmem, cały świat, taka prawdziwa i harmonijna communis opinio wszystkich ludów cywilizowanych. Czy rzeczywiście poczawszy od Balfoura samego i jego kolegów w rządzie, a skończywszy na ostatniem małem państewku samodzielnem, będącem członkiem Ligi Narodów, wszystko jest tak zdeprawowane, że idzie na zagładę Arabów palestyńskich? Dużo nie brakuje, a taki nagle umoralniony urzędnik angielski, który po trupach dochodzi do szczytu władzy swego państwa, wyjdzie z oskarżeniem, że Żydzi tych wszystkich ludzi przekupili. Na szczęście Palestyna nie przedstawia materjalnie takiego bogactwa, a jej bezcenna wartość tylko w naszych duszach się odbija. Tylko dzięki temu, jeszcze nie słyszeliśmy nic o przekupywaniu.

Bo ci wszyscy, co to teraz chcą ratować Arabów, czynią to w imię jakiejś wysokiej etyki, która naturalnie obowiązywać ma wyłącznie — Żydów. A już jak najmniej samych Anglików.

Wiadomo, że niema na całym świecie takich nieetycznych praw agrarnych, jak w Anglji. Przecież tam około 5 tysięcy magnatów posiada całą ziemię na własność, a cała ludność około 50 miljonów płaci tym magnatom haracz. Dzierżawcy ziemi w Anglji należą do najbardziej wyzyskiwanych ludzi na całej kuli ziemskiej. A jednak — skoro p. French przybywa do Palestyny i spotyka paręset Arabów, którym się zapłaciło za każdą, choćby najdalszą szkodę, to się lituje nad nimi i czyni Żydów odpowiedzialnymi za „krzywdę", jaką się wyrządziło fellachom, notabene tym, którzy ostatni kęs chleba musieli oddać effendi'emu. Ani słowa krytyki nie zwraca się przeciw effendim i całemu zresztą systemowi agrarnemu, który tam panuje, tylko alarmuje się świat, że to Żydzi wysiedlają biednego Araba, chociaż ten Arab może sobie ugruntować za pieniądze, jakie otrzymał, po drugiej stronie Jordanu, sto razy bogatszą i pewniejszą egzystencję.

Alarmuje się świat! Bo istotnie to jest dzwonienie na alarm, skoro urzędnik który ma poufną misję, zdradza swoje rezultaty publicznie, zanim miał czas je przedyskutować ze swoją przełożoną władzą.

A na to wszystko rząd centralny się godzi. Co się właściwie dzieje z tą wielką Anglją, która wszak chce jeszcze nadal, bodaj jeszcze całe tysiąclecia rządzić światem? Czy to ma być prawdą, że ona już doszła do krańca swoich wielkich sił panujących?

Gdyby tak było, tobyśmy, Żydzi, którzy niewątpliwie mamy dużo powodu do ogromnej wobec Anglji wdzięczności, musieli się, poprostu dla ratowania naszego bytu, pocieszać zjawieniem się na horyzoncie świata — Ameryki. A Ameryka jest świeża i silna. To chyba jeszcze będzie i — słowna.

Ostatnio stało się, że w Ameryce powstał Komitet Propalestyński, którego przewodniczącym jest wiceprezydent państwa p. Curtis, a patronuje tej nowej instytucji — prezydent Hoover. Utworzenie tego Komitetu odbyło się wśród oznak takiego głębokiego zainteresowania ze strony najmożniejszych sfer politycznych kraju, że budzi ono dużo nadziei na przyszłość. Powiedzmy prosto z mostu:

Na wypadek tragicznego konfliktu liczymy na poparcie Ameryki.

Wszak Ameryka, która nie należy do Ligi Narodów, dała nam w formie jednogłośnej uchwały Kongresu, a zatem obu Izb ustawodawczych, swoją własną deklarację Balfoura. Ona temsamem stała się gwarantką żydowskiej siedziby narodowej. Taką deklarację ze strony Ameryki posiadamy od roku 1922. A stało się w trzy lata po tej dacie, a zatem w roku 1925, że Ameryka zawarła osobno traktat z Anglją odnośnie do Palestyny. Ten traktat daje Ameryce duże prawa w Palestynie. A przynajmniej tyle jej daje, że ona może się wtrącać stanowczo, gdyby widziała, że Anglja z tej czy innej przyczyny idzie nas krywdzić. Gdyby Anglja tak działała, że uniemożliwiłaby nam osiągnięcie i realizowanie celu, wyrażonego i wskazanego w deklaracji swojej i amerykańskiej, to Ameryka może powiedzieć: To się sprzeciwia naszej umowie.

Ameryka doskonale znała zagadnienie arabskie w chwili, kiedy nam deklarację swoją dała. Ale jej „sumienie etyczne" nie było zaniepokojone, gdy widziała, że jedyny na świecie naród bez domu ma dostać drobny skrawek ziemi, na którym żyje pewna cząstka narodu, który posiada najwięcej ziemi ze wszystkich narodów świata. Ameryka sobie zdaje sprawę, że jedna Transjordanja — zresztą mały zakątek w olbrzymim obszarze arabskich krajów! — już wystarcza do zupełnego nasycenia Arabów palestyńskich. Ona chyba zażąda, ażeby tam otwarto drzwi — także z drugiej strony. Anglja bowiem otwarła tylko drzwi od strony Transjordanji ku Palestynie i niemal zaprasza tamtejszych Arabów do nibyto przeludnionego kraju. Można żądać odwrotnie, ażeby odbywała się emigracja z Palestyny do Transjordanji. Takie przestawienie zwrotnicy już wystarczy, ażeby całe zagadnienie zostało szczęśliwie rozwiązane.

Szczęśliwie i — etycznie.

Etyka bowiem wymaga, ażeby naród żydowski nareszcie dostał to, co mu uroczyście przyrzeczono. Etyka wymaga, ażeby dalej dano narodowi żydowskiemu możność rozbudowania prawie że martwego kawałka ziemi, który on przemieni w ogród Boży. Etyka wymaga, ażeby słowo zostało dotrzymane, a nie przez urzędników nienawistnie usposobionych sabotowane. Etyka wymaga, ażeby naród żydowski wybudował sobie swoją siedzibę narodową w Palestynie.

Tego wymaga etyka prawdziwa, a nie tego, o co uderza na alarm p. French.

Nowe nazwisko przybyło do naszej historji — nazwisko wroga. Musimy to nazwisko sobie zapamiętać.

———

Wyrok w sensacyjnym procesie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 30. I Sin Dziś w sądzie okręgowym zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie braci Turkeltaub, oskarżonych o oszustwa celne. Miano wicie zamiast przywożonej rzekomo słomki przywozili oni gotowe kapelusze, przy których różnica w uiszczaniu cła jest 20 razy wyższa. Przed ogłoszeniem wyroku nadeszła do sądu wiadomość, że **jeden z oskarżonych Goldstein, właściciel biura spedycyjnego, popełnił samobójstwo. Mocą wyroku skazanych zostało 6 kupców i 8 urzędników na kary więzienia od 1 — 3 lat i na grzywny od 240.000 do** [illegible] **miljonów zł.**

Tragiczna śmierć kolonisty palestyńskiego

Jerozolima 30. I ŻAT Znany działacz mizrachistyczny z Łodzi Chaim Engel padł ofiarą katastrofy samochodowej w pobliżu kolonji chasydzkiej Bnej Brak. Engel zabity został na miejscu. Osiedlił on się w Palestynie w r 1926 i był właścicielem plantacyj pomarańczowych. Zgon jego wywarł wielkie wrażenie.

Odprężenie w konflikcie górniczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 1. Sin. Jak donosi „Iskra", sytuacja w zatargu zarobkowym w górnictwie węglowem uległa **znacznemu odprężeniu.** W dniu dzisiejszym zjazd przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego ponownie zaprosił związki zawodowe na konferencję, na której przemysłowcy cofnęli swe żądanie obniżenia płac o 21 proc. i **zaproponowali zniżkę 8 proc. tj. taką, jaką komisja arbitrażowa w Katowicach.** Sprawę narazie odroczono, ponieważ druga strona nie dała żadnej odpowiedzi.

Pacyfikacja Małopolski Wschodniej

przedmiotem dyskusji w Genewie

Rada Ligi jednomyślnie przyjęła sprawozdanie delegata japońskiego!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 30. 1. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem Rada Ligi Narodów postanowiła odroczyć rozpatrywanie **mniejszości niemieckiej w sprawie stosowania w Polsce reformy agrarnej, do sesji majowej.** W dalszym ciągu Rada przyjęła do wiadomości uchwałę konferencji prasowej w Kopenhadze, poczem zajęła się kwestią granicy syryjsko-transjordańskiej. Na wniosek delegata postanowiła wezwać komisję mandatową, aby w sprawie układu francusko-angielskiego co do ustalenia tej granicy, przedłożyła Radzie sprawozdanie.

Następnym punktem porządku obrad była

petycja mniejszości ukraińskiej w sprawie pacyfikacji Małopolski wschodniej.

Sprawozdawca delegat japoński Sato przedłożył Radzie sprawozdanie, które, wedle opinji powszechnej, **jest dla Polski bardzo korzystne.**

Sprawozdanie oświadcza, że wedle dokumentów, jakie przedłożone zostały Radzie Ligi, **elementy ukraińskie z obozu narodowego rozpętały w Małopolsce akcję rewolucyjną.** Jest rzeczą pożałowania godną, że podobna akcja włączona została do postępowania w sprawie ochrony mniejszości narodowej. Sprawozdanie stwierdza dalej, że wydarzenia w Małopolsce wschodniej w żadnym jednak wypadku **nie usprawiedliwiają stanowiska, jakie wobec nich zajęły władze polskie,** wyraża ubolewanie, iż rząd polski nie dał odszkodowania ofiarom pacyfikacji, które niewinnie poniosły szkody, a wreszcie wyraża nadzieję, że **rząd polski wobec ludności ukraińskiej będzie prowadził zdecydowaną politykę pojednawczo-lojalną.**

Delegat angielski **lord Robert Cecil** wyraził ubolewanie, że władze polskie dotąd nie udzieliły odszkodowania ofiarom.

Delegat niemiecki **Weizsaecker** wyraził nadzieję, że rząd polski uwzględni tę część sprawozdania, która dotyczy ochrony mniejszości narodowych.

Ponieważ minister Zaleski oświadczył się za przyjęciem, sprawozdanie przyjęte zostało jednogłośnie.

Jako ostatni punkt weszła pod obrady kwestja chińsko- japońska.. Generalny sekretarz Ligi Narodów sir **Eric Drummond** przedłożył Radzie nowy projekt, wedle którego członkowie Rady mieliby swym **reprezentantom dyplomatycznym w Szanghaju polecić utworzenie komisji,** którąby w możliwie najkrótszym czasie miała zbadać sytuację na miejscu, oraz przesłać Radzie odpowiednie sprawozdanie. Wniosek ten znalazł ogólne uznanie wszystkich członków. Delegat chiński **Yen** wyraził swoje zadowolenie z powodu zdecydowanego kroku Ligi przynajmniej w wypadku szanghajskim. Zło musi być jednak wytępione z korzeniami i dlatego artykuł 15 powinien być zastosowany.

Eksodus opozycji z posiedzenia komisji budżetowej

Cenne zalelecenia prezesa Byrki. — Czy będą wysłuchane?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił **dłuższy** referat sprawozdawca generalny **poseł Miedziński.** Mówca podkreślił **realność budżetu** i polemizował bardzo ostro z przedstawicielami opozycji, szczególnie zaś z opozycją prawicową, której zarzuca, że stara się narzucić rządowi zbytnio rozdęty budżet. Równowaga budżetowa — oświadcza referent — jest realna, waluta nasza jest stała, zaś dzięki naszym operacjom bankowym możemy uniknąć wysprzedania Polski, mimo zarzutów opozycji.

Ilość urzędników zwolnionych w ciągu ostatniego okresu budżetowego **wynosiła 21.000, na miejsce których nie przyjęto ani jednego.** Mówca uzasadnia konieczność **dalszego ograniczenia importu.** Przechodząc do **ustawy skarbowej,** poseł Miedziński stwierdza, że ogólne wydatki łącznie z dopłatą do niektórych przedsiębiorstw wynoszą **2.446.917.211 złotych, dochody zaś 2.372.357.100 zł. Niedobór w kwocie 74.560.211 zostanie pokryty z rezerw skarbowych.**

Bardzo ostro odpowiada sprawozdawcy **poseł Rybarski** (Kl. Nar.), który mówi m. in.: Jeżeli nam się zarzuca, że chcieliśmy rozdąć budżet i narzucić ... opozycji, **nie możemy się wdawać w merytoryczne dyskusje.**

W tym momencie prawica opuszcza salę, następnie wychodzi lewica, pozostaje tylko klub BB w towarzystwie przedstawiciela Koła Żydowskiego.

Po przemówieniu posłów **Hołyńskiego i Minkowskiego** (BB) zabiera głos poseł **dr. Rosmarin** (K. Ż.), który oświadcza, że budżet państwa **jest za wysoki i że nawet w normalnych czasach nie powinien przekraczać 2 miljardów. Im szybciej obniżymy budżet, tem wcześniej zapanują normalne stosunki.** Mówca zapytuje o cyfrę faktycznych wydatków personalnych bez emerytur i rent (generalny referent wyjaśnia, że wynoszą 936 miljonów). Jak długo przemysł nie porozumie się z rolnictwem, by umożliwić rolnictwu nabywanie wyrobów przemysłowych, tak długo przemysł będzie tylko wegetował. Mowca przytacza przykład z działu papierniczego, **gdzie surowiec spadł przeszło o 50 procent, zaś fabrykaty zaledwie o parę procent. Wreszcie** wskazuje mówca na konieczność **zlikwidowania monopolu spirytusowego.**

Poseł Sanojca (BB) przyznaje że istotnie cena nafty podniosła się z dniem 1 stycznia o 5 groszy. ...

P. Sanojca: Czem to tłómaczyć? Mówi się o wielkim kryzysie w przemyśle, a w Małopolsce p. Hłasko **pobiera podobno pensję 5.000 dolarów miesięcznie.** Zapałki sprzedaje się teraz w pudełkach, które mają o 10 zapałek mniej, niż dotychczas, co chłopi przyjęli z uczuciem wielkiej przykrości. Mówca uważa, że budżet jest realny. Ciekawe jest, że mimo strasznego kryzysu, „Adria" jest zawsze pełna. Ludzie kupują sobie zagraniczne nowalijki po 12 zł. za kg.

P. Hołyński: Pan sam to widział.

P. Sanojca: Tak jest, widziałem, bo lubię chodzić po mieście.

Zkolei zabiera głos minister skarbu **Jan Piłsudski,** który odpowiadając na zarzut posła Rosmarina, że budżet jest zbyt wygórowany, stwierdza, że **zredukowanie budżetu do 2 miljardów jest niemożliwe.**

Jako ostatni przemawia przewodniczący komisji poseł dr. **Byrka,** który oświadcza: Wysoka Komisjo! Panowie pozwolą, że ja jako człowiek, który wysłuchał 189 przemówień (wesołość) także zabiorę głos. Nie jestem wogóle zwolennikiem długich przemówień i nawet samego siebie nie lubię długo słuchać. **Wierzę w realność budżetu.** Nasz budżet staje się coraz mniej przejrzysty z powodu komercjalizacji. Skończyliśmy z etatyzacją, teraz przychodzi na widownię **komercjalizacja,** która musi nas napawać także pewną obawą. Wiemy, że najważniejszem źródłem dla ministerstwa i państwa jest podatnik. Nie należy **temu podatnikowi utrudniać życia przez to, że państwo w coraz większym zakresie zaczyna podatnika wyręczać w wykonywaniu przemysłu.** Nie koniecznem jest, aby ten albo ów resort produkował rzeczy, które produkuje także przemysł prywatny. Niema powodu, ażeby liczniki elektryczne były wyrabiane przez rząd. Przedłożono nam kilka projektów dla **skomercjalizowania monopolu tytoniowego,** jak gdyby monopol był przedsiębiorstwem. **Monopol jest tylko formą pobierania podatków, a nie przedsiębiorstwem.** To przedłożenie przewiduje, że sprzedaż wyrobów monopolowych będzie się dokonywać w własnych sklepach tak, że **pytanie które niedawno czytałem: kto będzie płacił podatki, coraz więcej mi się narzuca.** Nie mam absolutnie nic przeciwko wytwórniom wojskowym, których doniosłość jest niesłychanie ważna, ale **mam dużo zarzutów przeciwko temu, ażeby monopol spirytusowy albo tytoniowy otwierał sklepy, aby może dać większy dochód albo uzasadnić charakter przedsiębiorstwa a równocześnie zniszczyć masy egzystencyj.**

Wkońcu prezes komisji podziękował rządowi, ministrowi skarbu, urzędnikom, komisji budżetowej a wreszcie klubowi sprawozdawców parlamentarnych za współpracę. **Budżet został odesłany do druku.**

Pod sąd doraźny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 30. 1. (K) W związku z ostatniemi krwawemi rozruchami w Rybniku wpłynął dziś do sądu okręgowego wniosek prokuratora, aby postawić przed sąd doraźny 14 agitatorów, którzy przyczynili się do wywołania tych rozruchów.

GROŹNY POŻAR W BROWARZE BAR. GÖTZA

Wczoraj, przed godz. 5-tą popołudniu wybuchł pożar w zakładach przemysłowych Jana Götza w Okocimiu. Źródłem pożaru były warsztaty reparacyjne wagonów kolejowych i kuźnia. Straż pożarna zakładów przemysłowych i przybyłe straże z Brzeska, Słotwiny i Jasienia, zlokalizowały pożar, tak, że spłonęły tylko 4 wagony kolejowe, kuźnia i szopa warsztatowa.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Zakulisowe tło przesilenia w Austrji

(K) Austrja jest małym kraikiem i na arenie międzynarodowej żadnej prawie nie odgrywa roli. Tak pozornie sytuacja się przedstawia, a jednak pozakulisowe tło ostatniego przesilenia rządowego w Austrji jest tak tajemnicze, że mimowoli przykuwa uwagę opinji publicznej w Europie. Żadnej nie ulega wątpliwości, że przesilenie rządowe w Austrji zainscenizowane zostało dla utrącenia Schobera. Pozornie uczynił to prałat dr Seipel, względnie, jak ich „Arbeiterzeitung" nazywa — „Seipeloci". Sama frakcja chrześcijańsko społeczna nie jest tym „puczem" w łonie swej własnej partji bardzo zachwycona, ale chcąc nie chcąc, musiała tę akcję przeprowadzić. Zdaje się jednak, że punkt ciężkości przesilenia nie leży bynajmniej we Wiedniu, lecz szukać go należy w Paryżu. „Wiener Neueste Nachrichten", organ Wielko-Niemców, z łona których wyszedł wicekanclerz dr Schober, wystąpiły całkiem otwarcie ze sensacyjnym artykułem oskarżającym Francję o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Austrji. Zdaniem Wielko-Niemców Schober ustąpił nie dlatego, że nie podoba się Seiplowi, tylko dlatego, że nie życzyła go sobie Francja. Biedna Austrja potrzebuje kredytu, a obecnie kredyt uzyskać można tylko we Francji, która go nie odmawia ani Czechosłowacji, ani Jugosławji, ani też rzekomo Polsce. Francja gotowa była do udzielenia i Austrji pomocy, ale zażądała głowy ministra, który był jednym z współtwórców nieszczęśliwego projektu unji celnej między Austrją a Niemcami. Dr Schober musiał więc ustąpić, by Francja miała swobodę ruchów do realizacji swego na dalszą metę zakreślonego programu politycznego.

Warto przypomnieć sobie jeszcze mowę byłego austrjackiego ministra sprawiedliwości dra Schürffa, również Wielko-Niemca, demaskującą plany Francji, zdążające do stworzenia federacji państw naddunajskich. Czechy bardzo gwałtownie zdementowały tę mowę, ale tak z komentarzy prasy jakoteż z tego dementi wyczytać można było raczej zakłopotanie dra Benesza. Nie można przyjąć, że dr Schürff te swoje informacje wyssał z palca, przypuszczać należy, że mowa jego była pociągnięciem Rzeszy niemieckiej, która za wszelką cenę chciała zdyskredytować politykę Francji. Świadczy też o tem artykuł Sauerweina, jednego z najlepiej poinformowanych publicystów francuskich, ogłoszony niedawno w półoficjalnym organie dra Benesza, w „Prager Presse" o możliwościach sanacji stosunków w Europie środkowej. Między wierszami tego artykułu również wyczytać można zarysowującą się jeśli nie federację państw naddunajskich, to przynajmniej współpracę państw małej ententy z Węgrami i Austrją, przyczem i Polska wchodzi też w rachubę.

Żyjemy wprawdzie w okresie rzekomo jawnej dyplomacji, ale to co się dzieje w ciszy gabinetów, jest narazie dla wszyskich książką zamkniętą na siedem pieczęci. Ciekawą jest rzeczą, że w skład nowego gabinetu austrjackiego, z którego wystąpili zupełnie Wielko-Niemcy jako zdecydowani zwolennicy połączenia się Austrji z Niemcami, wchodzi też klerykalny legitymista tyrolski dr Schuschnigg, który obejmuje w gabinecie rękę ministra sprawiedliwości. Dr Schuschnigg jest mężem zaufania Seipla, który sam do gabinetu nie wszedł, ale objął nad nim niejako kontrolę. Wiadomą zaś jest rzeczą, że dr Seipel jest w gruncie rzeczy tylko legitymistą i misternie pracuje nad przygotowaniem gruntu da powrotu Habsburgów. W ostatnich tygodniach przed przesileniem rządowem w Austrji zaistniał plan, by wszystkie gminy w Tyrolu, który pozostał jeszcze zupełnie czarno-żółtym, oraz w innych krajach, w korych mocne są wpływy zwolenników powrotu Habsburgów, obwołały Ottona honorowym obywatelem. W ostatnim momencie zatrąbiono do odwrotu, ale zapomniano o tem zawiadomić trzy małe wioseczki w Tyrolu, które zamianowały Ottona honorowym obywatelem. Ten „casus pascudeus" od słonił nieco rąbek tajemnicy, którą snuje prałat dr. Seipel, kto wie czy nie w poozumieniu z Francją.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na stanowisko austrjackiej socjalnej demokracji, która wprawdzie zwalczała poprzedni gabinet dra Burescha i Schobera, ale tolerowała go. Opozycja austrjackiej socjalnej demokracji nigdy nie przechodziła w obstrukcję. Dr. Schober, który był ongiś jaknajnamiętniej zwalczany przez socjalną demokrację, stał się niejako persona grata w oczach obozu socjalistycznego w Austrji. A wiadomo, że socjaliści austrjaccy są nadal zwolennikami powrotu Austrji na łono macierzy — Rzeszy niemieckiej.

Jak już powiedzieliśmy, plany zakreślone są na daleką metę. Opinja publiczna o nich się nie dowiaduje, ale tło pozakulisowe ostatniego przesilenia rzadowego w Austrji jest doprawdy bardzo ciekawe...

—oSo—

Pacyfiści przeciw Groenerowi

Przynieśliśmy niedawno streszczenie wywiadu udzielonego współpracwnikowi paryskiego pisma nacjonalistycznego „Volonte" przez dra Groenera, ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych w jednej osobie. W tym wywiadzie zaatakował dr. Groener bardzo ostro pacyfistów niemieckich zarzucając im utrzymywanie kontaktu z francuskim sztabem generalnym. Przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego i wydawca organu „Das Andere Deutschland", Küster ogłasza obecnie w prasie niemieckiej oświadczenie, w którem bardzo ostro protestuje przeciwko wystąpieniu ministra Groenera. Pacyfiści francuscy wprawdzie biorą w obronę pacyfistów niemieckich przed represjami ze strony rządu niemieckiego, ale nie wynika z tego wcale, że pacyfiści niemieccy utrzymują jakikolwiek kontakt z francuskim sztabem generalnym, na co zresztą min. Groener nie przytoczył żadnych dowodów.

MIĘDZYNARODOWA NAGRODA ZA FILM PACYFISTYCZNY

Liga Narodów rozpisała konkurs za najlepszy film gloryfisujący ideę międzynarodowego porozumienia narodów. Manuskrypty filmowe nadesłano z 47 krajów. Sąd konkursowy składał się z przedstawicieli 32 narodów. Pierwszą nagrodę w kwocie 150.000 franków szwajcarskich przyznano Francuzowi Eugenjuszowi Blanchet'owi za scenarjusz pt. „Nienawiść wymiera".

Siły zbrojne U. S. A. — w epoce rozbrojenia...

Stanowisko, jakie zajęły Stany Zjednoczone w obecnej, ostatniej fazie inwazji japońskiej do Chin, a zwłaszcza wobec zajęcia Szanghaju przez wojska japońskie, pozwala przypuszczać, iż okres biernej polityki Stanów na Pacyfiku ma się ku końcowi. Antagonizmy amerykańsko japońskie zaostrzyły się i zaogniły tak bardzo, iż możliwości interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych na spornych terenach i wodach Dalekiego Wschodu nie sa wykluczone.

Interesującą zatem i na czasie bedzie dzisiaj odpowiedź na pytanie — jakiemi siłami zbrojnemi wogóle dysponują Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o kwestję Pacyfiku, w pierwszym rzędzie wchodzą w grę siły zbrojne na morzu i lotnictwo. Flota wojenna amerykańska, unormowana liczebnie na podstawie paktu Waszyngtońskiego z roku 1923, który obowiązuje także Japonję, nie może liczyć więcej, niż 15 wielkich pancerników bojowych, o ogólnej pojemności maksymalnej 525.000 tonn. Według zas danych z r. 1930, flota wojenna Stanów Zjednoczonych liczyła: 18 pancerników, 3 wielkie krzyżowce, 16 lekkich krzyżowców, 233 torpedowce i kontrtorpedowce, 84 łodzie podwodne, oraz 3 okręty awjomatki.

Flota powietrzna amerykańska składa się z 53 eskadr płatowców w stanie czynnym i 45 eskadr w rezerwie.

Armja regularna liczy 12.382 oficerów i 118 tys. 750 szeregowców. Na wyspach Filipińskich które stanowią amerykańską bazę wojenną morską na południe od Japonji, znajduje się garnizon w sile około 12.000 ludzi, a pozatem stacjonują tam okręty wojenne, mające do dyspozycji doki, arsenały, składy. Na wyspach Hawajskich załoga amerykańska sięga 16.000 ludzi. Główny port wojenny na Hawaji — Pearl Harbour — jest silnie ufortyfikowany i stanowi pierwszą stację morską dla floty wojennej, która wypływa z kanału Panamskiego na wody Pacyfiku.

Przytoczone wyżej cyfry i dane nie ujmują — rzecz prosta — potencjonalnej siły ofenzywnej Stanów Zjednoczonych, która, dzięki ich zasobom naturalnym oraz potężnemu przemysłowi może rozwinąć się bardzo szybko.

DZIEŃ POLITYCZNY

Zapowiedź nowej wizyty marsz. Piłsudskiego w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą: Dowódca 16 pułku piechoty rumuńskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, płk. Oscar Keinzl, złożył w tych dniach raport królowi Karolowi o wizycie, złożonej Marszałkowi Piłsudskiemu w Warszawie wraz z delegacją pułku, która przedstawiła się w Belwederze swemu szefowi. W raporcie tym płk. Keinzl zawiadomił króla, iż Marszałek Piłsudski wyraził życzenie osobistego objęcia honorowego dowództwa pułku. W myśl tego życzenia nastąpić ma ze strony króla Karola zaproszenie Marszałka Piłsudskiego do Rumunji na tę uroczystość pułkową. Pułk im. Marszałka Piłsudskiego stacjonuje w Falticeni.

Lwowska chadecja w szeregach sanacji

Sekretarjat Stron. Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie ogłosił następujący komunikat:

„Lwowski poseł, ks. prof. Szydelski, który uzyskał mandat z listy Nr. 1, ustąpił z klubu Sejmowego Ch. D., nie mogąc podporządkować się uchwałom naczelnych władz Polskiego Stron. Chrześcijańskiej Demokracji i jej Klubu w Sejmie Rzplitej. Z radą dzielnicową i zarządem dzielnicowym Ch. D. w Małopolsce Wschodniej Polskie Stron. Ch. D. zerwało wszelkie stosunki z powodu sanacyjnego nastawienia".

O ulice im. Paderewkiego i gen. Rozwadowskiego we Lwowie

Na posiedzeniu magistratu lwowskiego zgloszony został wniosek w sprawie nazwania dwu ulic nazwiskami Paderewskiego i gen. Rozwadowskiego. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił prezydent Drojanowski, argumentując swe wystąpienie tem, że nie należy nazuwać ulic nazwiskami osób, zaangażowanych politycznie. Wniosek prezydenta uchwalono. Prezydent Drojanowski zażądał również,ażeby wniosku i dyskusji nie protokołowano, co również przyjęto.

Zadłużenie miast polskich

Związek miast polskich rozpisał ankietę w celu ustalenia stopnia zadłużenia miast w Polsce. Na ogólną liczbę 635 miast, 502 miasta nadesłały odpowiedzi. Na 1 kwietnia 1931 r. zobowiązania ich wynosiły ogólną sumę 708147000 zł. Suma wystawionych weksli miejskich w dniu 1 kwietnia 1931 r. wynosiła 46.714.000 zł, a suma weksli zaprotestowanych 4,085,000 zł. Zobowiązania miast wobec banków, instytucyj, osób i firm prywatnych wynosiły w tym samym czasie 43,356,000 zł., wobec publicznych intytucyj kredytowych 463.337,099 zł. wobec skarbu państwa oraz związków komunalnych 61,058,634 zł., wszelkie inne zobowiązania, nie wyszczególnione w poprzednich zestawieniach 34.369,935 zł. Stan zadłużenia miast jest jak widać, znaczny.

Jedyna pozycja

Często w ostatnim czasie przeciwstawia się położeniu wielkich skupień żydowskich — sytuację procentowo największego, choć niewielkiego ilościowo skupienia żydowskiego w Palestynie. Podczas gdy na terenie wszystkich niemal skupień żydowskich sytuacja Żydów staje się z dnia na dzień tragiczniejszą, podczas gdy możliwości bytu stają się dla Żydów wszędzie coraz węższe i bardziej ograniczone, to w Palestynie sytuacja jest zgoła inna. Palestyna jest jedynym krajem na świecie, gdzie wbrew olbrzymim trudnościom politycznym i finansowym, piętrzącym się na każdym kroku, **istnieją jeszcze możliwości rozwoju, istnieje jeszcze rozległe rozległe pole działania i widać plony trudów i znojnej pracy.**

Żyjemy w okresie, kiedy we wszystkich kraj jach załamują się podstawy bytu ludności żydowskiej. Niedawno dopiero Bernard Kahn oświadczył, że dobrobyt ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych należy do przeszłości. W Niemczech widać znany z dziejów żydowskich a znamienny objaw powolnej emigracji Żydów z jednej strony, z drugiej zaś powrót do okresu maranów — ukrywania swe go żydostwa przez liczne grupy w prowincjonalnych miastach niemieckich w obawie przed pogromami i bojkotem. A dzieje się to przy akompanjamencie krwawych ekscesów antyżydowskich na wzór ekscesów berlińskich. Jeśli w tych dwóch krajach największego ongiś dobrobytu Żydów sytuacja staje się tragiczna, to cóż dopiero mówić o wielkich skupieniach żydowskich w Europie wschodniej, gdzie ruina i zniszczenie czyha na każdym kroku? Nie pomogły olbrzymie ofiary dawane Żydom w Europie wschodniej przez żydostwo amerykańskie. Ofiary te. choć cenne i szlachetne, były tylko paljatywem, chwilową ulgą.

Jakże inaczej jest w Palestynie! W ciągu 10 lat osiedlono tam 100.000 Żydów, którzy pracują coprawda ciężko i borykają się z wielkiemi trudnościami, ale którzy znaleźli **podstawę swego, normalnego bytu.** W przeciwieństwie niemal do wszystkich skupień żydowskich, linja rozwojowa społeczności żydowskiej w Palestynie wykazuje **tendencje zdrowe i korzystne z punktu widzenia społecznego.** Jeszcze w r. 1922 mieliśmy w Palestynie tylko 15.172 Żydów trudniących się rolnictwem, dziś liczba ta wzrosła do 46,465 dusz, to znaczy powiększyła się o **206 procent!** Jeszcze doniedawna liczba żydowskich osad rolniczych nie dosięgała cyfry tysiąca, dziś istnieje w Palestynie **2.586 osad rolniczych, stanowiących własność żydowską.** Przed 10 laty znikoma była cyfra przedsiębiorstw przemysłowych w Palestynie, dziś istnieje w Palestynie **2.569 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających 17.955 robotników żydowskich.** W roku 1922 zaledwie 18 procent Żydów palestyńskich trudniło się rolnictwem, a 82 procent mieszkało w miastach. Dziś i pod tym względem sytuacja zmieniła się na lepsze, a Palestyna jest jedynym krajem, gdzie widać wśród Żydów zdrowy objaw emigracji z miast do osad rolnych. Dziś bowiem cyfra Żydów zatrudnionych w rolnictwie wzrosła do 26 procent i wykazuje stałe tendencje zwyżkowe.

Cyfry, które przytaczamy stanowią wyimek oficjalnej statystyki rządu palestyńskiego, kto rego niechętny stosunek do Żydów jest aż nadto znany. A jednak nawet ten rząd musiał przyznać, że na każdym kroku widać objawy dużego postępu i rozwoju. Oficjalna statystyka przytacza mnóstwo takich charakterystycznych szczegółów, które stanowią prawdziwą niespodziankę, ale równocześnie dowód, że Palestyna jest dziś jedynym krajem, w którym Żydzi mają możliwość ugruntowania sobie trwałego bytu. Trzeba zaś podkreślić, że ten widoczny postęp nastąpił w okresie, który ani w dziedzinie politycznej ani w dziedzinie finansowej nie był wcale podatny dla rozległej działalności. Wszak rząd palestyński raczej przeszkadzał pracy żydowskiej, wszak stan finansowy Agencji Żydowskiej był bardzo ciężki. Jeśli zaś mimo tych trudności politycznych i finansowych jiszuw żydowski rozwinął się i powiększył, to widocznie u jego podstaw **znajdują się elementy zdrowe, pełne sił żywotnych, mogące stanowić fundament prawdziwie wielkiego dzieła.**

Żyjemy w okresie, gdzie coraz mniej jest w życiu żydowskiem pozycyj, które wykazują możliwości rozwoju. Jeśli zaś warto dla jakiegoś celu skupiać energję, to chyba tylko dla wzmocnienia tych pozycyj, które nie mają w sobie zarodka zniszczenia, lecz które mogą stanowić punkt wyjścia dalszej, rozległej budowy. Taką, jedyną dziś pozycją w życiu żydowskiem jest Palestyna. Wzmacnianie tej pozycji nie jest przeto wcale zlachetnym gestem, a tem mniej filantropją, — jest tylko objawem zdrowego instynktu narodowego. Na rozległej pustyni niedoli żydowskiej jest Palestyna dziś jedyną oazą, jedynem dziełem, które wydaje owoce, którego wyniki są widoczne i jedyną— nadzieją. Dlatego też wspieranie i umacnianie tej jedynej pozycji jest bezwzględną konieczno ścią i prawdziwym narodowym czynem.

Ł. R.

—ogo—

Zmiany w żydowskiej akcji kolonizacyjnej w Rosji

Moskwa (ŻAT.) Jak się dowiaduje moskiewski korespondent ŻTA-nej, wkrótce ustąpi ze swego stanowiska w „Komzecie" Abraham Mereżyn, członek kolegjum „Komzetu" i faktyczny kierownik tej instytucji. Mereżyn kierował pracami „Komzetu" w ciągu 7 lat od chwili jego powstania w r. 1924. Wraz z Mereżynem opuszczają „Komzet" agronom Golde, jeden z najwybitniejszych działaczy i kierownik akcji agronomiczno-gospodarczej „Komzetu", oraz Czemeryński, były sekretarz „Jewsekcji", który kierował polityczną akcją „Komzetu". Zmiany w kierownictwie „Komzetu" wywarły silne wrażenie w kołach zainteresowanych.

Mereżyn położył duże zasługi dla kolonizacji żydowskiej w Sowietach. Jako „bezpartyjny" był on stale atakowany przez komunistów żydowskich. Stanowisko jego obejmie obecnie Borys Trocki, członek partji komunistycznej.

„Semicki imperator Wilhelm II."

Na bezdrożach rasowego idjotyzmu

Berlin (ŻAT) Jak wiadomo, w swoim czasie niektórzy „rasologowie" niemieccy (jak osławiony Honston Stewart Chamberlain) dowodzili, że rodzina Hohenzollernów jest częściowo **pochodzenia żydowskiego.** Ostatnio ukazała się nowa książka tegoż samego pokroju pt. „Semicki imperator Wilhelm II". Autor tego „naukowego" dzieła usiłuje dowieść, że zgubny wpływ Hohenzolernów na życie narodu niemieckiego tłumaczy się wyłącznie — domieszką krwi żydowskiej w żyłach tego rodu. Wybitnym „dowodem" żydowskości Wilhelma była jego „słabość do podróży. Obecnie władze stronnictwa narodowo-socjalistycznego wydały podległym sobie księgarniom zakaz rozpowszechniania tej książki.

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance" Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

24)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Człowiek, który w gorący dzień lata — chcąc się ukąpać — zanurza się w morzu, doznaje zrazu krótkiej chwili strachu. Potem dopiero zstępuje nań łaska głębszego szczęścia bo żywioł wody przeobraża jego odczuwanie życia i zmienia istotę jego najzupełniej. Wyciąga ramiona i poddaje się nabożnie rozkoszy. Także czerwono-złota przestrzeń, jaka zamykała się wokół sióstr Pascarella, była żywiołem płynącym własnem łożyskiem. Musiały wprzód przemóc w sobie trwogę, zanim po chwili wahania powoli ośmieliły się podejść ku parapetowi loży. Rychło jednak poczuły w włosach i na ramionach nagich — miłe dreszcze tego żywiołu. Zlewający się z sobą szum i zlewające się promienie nabierały coraz więcej wyrazu, rozliczkowały się, — a wraz z tem i radość sióstr

Dominik Pascarella którego postać we fraku wywierała imponujące wrażenie, ogarniał salę iatru doświadczonem okiem Musiał stwierdzić, że obraz nie zmienił się zbyt wiele skutkiem wojny i okresu po wojnie. Wprawdzie w niektórych lożach widziano napęczniałe, pokraczne maski, wystrojone postacie, niezgrabne ramiona i łapy. Ale haje, Pescecaniowie gubili się w wieńcu zadomowionych tu zdawien-dawna. Tak, byli zgromadzeni wkoło wszyscy :Trecasi, Spagnuoli, Ventignano, de Luca a naprawo i lewo Pugno-Sarti i Dallorso — wszyscy, do których nie należał i należeć nie chciał. Lecz dziś usposobiony był Don Dominik łagodnie nawet wobec neapolitańskiej arystokracji. Pochodziło to stąd, że zadowolony był z loży, która nie ustępowała żadnej innej. Od dawna zakorzenione niedowierzanie wartości rodzeństwa zniknęło na kilka godzin (Może dzisiaj wieczorem nie rozsierdziłoby go tak straszliwie, gdyby ktoś pochwalić zamierzał dzieci jego. Ponure objawy oburzenia z powodu takich pochwał zawsze przecież płynęły tylko z owej nieufności). Trzy piękne, hoże, schludne dziewczęta. Nawet on teraz — kiedy świat nastręczał możność porównania — nie śmiał ukryć przed sobą tego faktu, jak nie mógł uczynić tego w niedzielne, wyjątkowe godziny ojcowskiego zadowolenia. Uprzejmie wysunął Irydę na pierwszy plan loży.

Najmłodsza pierwszy raz przeżywała uroczystość święto. Ze wzruszenia twarz jej wydażała przerażenie; nie mogła też wydobyć z siebie ani słowa i nie wiedząc, co czyni, rozgorączkowanemi dłońmi wciąż znowu sięgała po rękę ojca. Don Dominikowi, którego dzieci darzyły uczuciem bojaźni i miłości, nigdy jednak pieszczotą, niecodzienne to zetknięcie się z drobną ręką dziewczęcą, rozwiązało język; dokładnie objaśniał Irydzie urządzenie sceny, skład orkiestry, alegoryczne malowidło zasłony i niektóre inne rzeczy. Jednakże i przytem postępował wybitnie pedagogicznie, jakto poczytywał za powinność; sens wszystkiego czarodziejstwa podawał w sposób pouczający i z objaśnień tych egzaminował potem.

Przed rozpoczęciem przedstawienia teatry włoskie sprawiają wrażenie dość dużego nieładu. Brak tu zupełnie nabożności oczekiwania, jakie jeszcze można napotkać gdzieindziej. Pierwszy akt trwa godzinę, będzie ją trzeba przesiedzieć cicho, toteż każdy używa ruchu, póki może jeszcze. Całe rzędy krzeseł zieją pustką. Takto wygląda okropnie, jakby się nigdy nie miały zapełnić. Natomiast po lożach rozlega się śmiech, ludzie przychodzą ,odchodzą; westybul zalegają nieprzejrzyste, zbite kłęby dymu papierosów i niemniej gęstego gadulstwa. Stoją tu panowie, gestykulując żywo, w nieładzie; setki mężczyzny bez różnicy sfery: gentleman we fraku obok majtka w wioślarskiej koszulce, który wcisnął się przez „ingresso". Orkiestra stroi instrumenty z każdą chwilą w sposób bardziej dziki Jakby każdy duszę całą wkładał w te poskoki, trele, pasaże, które wydobywa z zadumaną namiętnością. Rozpolenie, dudlenie, piłolenie i bekanie składa się na wspaniały utwór muzyczny, sprawiający wrażenie symbolu samotnej próżności, z jaką jedna istność obok drugiej oddaje się pracy.

Dopiero po drugim dzwonku jęli panowie z parter powoli, niedbale wchodzić na salę; także Don Dominiko opuścił teraz lożę. Trzy siostry zostały teraz samnasam z Duenną Usiadły tuż za parapetem, leciwa dama usiadła za niemi na podwyższonem miejscu Ojciec nie zauważył oczywiście, że córki miały na sobie suknie zeszłoroczne: Gra-

DZIAŁ GOSPODARCZY

System walutowy U. S. A.

Wobec ogólnego zainteresowania, jakie budzą ostatnie posunięcia rządu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie finansowej, należy przypomnieć, jak przedstawia się system monetarny U. S. A.

Ameryka nie zna banków emisyjnych na modłę akcyjnych lub rządowych banków europejskich. Banki, emitujące banknoty łączą się w jeden system, znany pod nazwą „Federal Reserve System", złożony z 12-tu banków emisyjnych, związanych z szeregiem prywatnych banków akcyjnych. — Banki rezerwowe kontrolowane są przez specjalny urząd zwany Federal Reserve Board, zależny od ministerstwa skarbu. Banknoty Federal Reserve Banków nie są jedynemi środkami obiegowemi w Ameryce, w stosunku do wszystkich środków pieniężnych stanowią one obecnie zaledwie 47 proc.

Całość będących w obiegu na 31 grudnia 1931 roku pieniędzy w U. S. A. wyraża się w sumie 5.569 milj. dol. Na to składają się w miljonach dolarów:

1) złoto w sztabach i w monetach	387
2) certyfikaty złote (Gold Certificates), wymienialne na złoto na każde żądanie z rezerw, znajdujących się w skarbcu państwowym	972
3) monety srebrne i dolarowe	33
4) certyfikaty srebrne (Silver Certificates) z 1890 r.	388
5) noty skarbowe (Tresury Notes) z 1890 r.	1
6) pieniądz zdawkowy srebrny	271
7) z innego metalu	117
8) banknoty Stanów (U. States Notes) wymienialne na złoto	299
9) banknoty banków federalnych (Federal Reserve Notes) wymienialne na ustawowy pieniądz, zabezpieczone na całym majątku banków i rezerwą złota conajmniej 40 proc.	2.415
10) banknoty banków narodowych (Narodowych (National Bank Notes), wydawane na zasadzie udzielonych przez rząd upoważnień, całkowicie zabezpieczone złotem	686
Razem milj. dolarów	5.569

W tym okresie czasu zapas cały złota, znajdującego się w depozycie skarbu i banków federalnych, wynosił 4.292 milj. dol., czyli w stosunku do środków obiegowych 77 proc., zmniejszył się więc znacznie w porównaniu ze stanem z przed sześciu miesięcy, t. j. z 30 czerwca 1931 roku, kiedy w obiegu było pieniędzy 4.822 milj. dol., złota zaś w rezerwie 4.956 milj. dol., co wynosiło 108 proc. Stosunek ten jeszcze bardziej się pogorszy, jeżeli wyniknie konieczność dyskonta przez banki rezerwowe bonów skarbowych, w celu uzupełnienia kapitału akcyjnego dla nowej instytucji, t. zw. Reconstruction Finance Corporation, który ma wynosić 2 miljardy dolarów. Przy dzisiejszym stanie amerykańskiego rynku pieniężnego, pomieszczenie tak znacznych emisyj na rynku wewnętrznym przedstawiać będzie niezmierną trudność wobec licznych bankructw banków i utraty zaufania przez dotychczasowych nabywców papierów publicznych do tego rodzaju lokat.

Jeśliby emisja nie mogła być umieszczona na wolnym rynku i bony skarbowe musiałyby być zdyskontowane prawie w całości przez banki federalne — zaszłaby konieczność powiększenia przez te banki obiegu biletów, a zauważyć należy, że stan banków federalnych w ostatnich czasach znacznie się pogorszył. Gdy jeszcze na 30 czerwca 1931 r. stosunek posiadanego złota od banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosił 84 proc., a banknotów do złota 200 proc., w końcu grudnia ub. r. zmniejszył się on w pierwszym wypadku do 51 proc., w drugim do 113 proc.

Wpłynęłoby to na zmniejszenie podstawy złota, a w konsekwencji na wzrost kryzysu zaufania.

—o—

Zmiana przepisów w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych

Minister pracy i opieki społecznej wydał rozporządzenie, zmieniające niektóre obowiązujące dotychczas przepisy w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

M in. rozporządzenie to zmienia częściowo terminy zgłaszania nowych pracowników do zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych przez przedsiębiorstwa, ponadto zaś zawiera postanowienia w sprawie powiadamiania Z. U. P. U. o wszelkich zmianach, jakie nastąpiły w ciągu miesiąca kalendarzowego w wynagrodzeniu poszczególnych pracowników, w ich stosunkach służbowych i rodzinnych.

Rozporządzenie reguluje również procedurę zwalniania pracowników w pewnych wypadkach od ubezpieczenia w Z. U. P. U., nakoniec zmienia treść czterech formularzy, używanych dotychczas przez zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem wprowadzenia do statutów poszczególnych zakładów ubezpieczeń nowych formularzy.

O zniesienie podatków
od przywozu kolejami

W okresie powojennych trudności gospodarczych powstał szereg zarządzeń, które były wówczas uzasadnione, trwając jednak do dziś, okazują się szkodliwemi. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje miejski podatek od przywozu towarów kolejami.

Taryfy kolejowe są ważnym i subtelnym instrumentem w państwowej polityce gospodarczej, szkodliwe jest więc podwyższanie tych taryf przez podatek komunalny, zmieniający częstokroć ich charakter. Podatek dochodzi do 40 proc. kosztów przewozu. Wymiar tego podatku jest skomplikowany, prowadzi do trudności manipulacyjnych. Dla kolei podatek miejski jest wybitnie szkodliwy, również dla tego, iż utrudnia ich konkurencję z samochodami. Dla miast jest on w gruncie rzeczy też niepożądany, gdyż podwyższa koszta kalkulacyjne producenta w mieście osiadłego i to tem więcej, że przy wywozie produktu przerobionego nie bywa zwracany podatek, pobrany przy przywozie surowca. Odbiorca towaru wreszcie odczuwa trudności związane z istnieniem podatku od przewozu w stopniu znacznie dotkliwszym, niżby skazywała jego wartość.

Na potrzebę zniesienia tej anomalji, przypominający system podatkowy, istniejący w średniowieczu, zgadzają się w gruncie rzeczy wszystkie czynniki z min. komunikacji i organizacjami gospodarczemi na czele — a jednak podatek trwa. W miarę wzmagania się ogólnych trudności gospodarczych staje się coraz dotkliwszy, a więc coraz dojrzalszy do zniesienia.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma agenturowa w Manchesterze nawiąże stosunki z firmami krajowemi, pragnącemi eksportować do Anglji. **Firma estońska** pragnie objąć zastępstwo fabryki tkanin odzieżowych męskich. **Firma agenturowa w Paryżu** pragnie objąć zastępstwo polskich fabryk, produkujących tkaniny odzieżowe męskie i damskie **Firma francuska** pragnie nawiązać stosunki z fabrykami tkanin bawełnianych i wełnianych celem eksportu ich do Indyj Brytyjskich. **Firma drezdeńska** pragnie zakupywać dla firmy w Hongkong wszelkiego rodzaju tkaniny wełniane i bawełniane. **Firma argentyńska** obejmie zastępstwo fabryki, produkującej lekkie tkaniny bawełniane, w szczególności drukowane. **Firma albańska** pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabrykami pragnącemi eksportować do Albanji wyroby włókniste **Agenturowa firma w Hamburgu** nawiąże stosunki z fabrykami włókienniczemi, zainteresowanemi w eksporcie zamorskim. **Firma szwedzka** pragnie importować z Polski tkaniny bawełniane Szczegółowych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi, Al. Kościuszki 4.

Firma francuska pragnie importować z Polski tanie artykuły, nadające się do sprzedaży bazarowej, jak np. wyroby szklane, towary krótkie, zabawki, wyroby drewniane, naczynia domowego użytku i artykuły żywnościowe. Na zbyt mogą liczyć artykuły, nieprzekraczające ceny 7 fr. fr. loco Paryż. Informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

---

cja niebieską, a Annunziata czarną ze srebrnem obszyciem. Jakkolwiek po niedawnym dniu burzy nie zamieniono już ani słowa w sprawie reduty, żadna ze sióstr nie użyła pieniędzy na sprawienie nowej sukni; Iryda też nie Zakupno nowych strojów było istotnie zbyteczne, bo wszystkie wyglądały wspaniale. Przedewszystkiem Gracja wyglądała, jak nigdy jeszcze. Czyż Homer nie opisuje, że unoszący się, niewidzialni bogowie w ważnych chwilach zsyłają na bohaterów i bohaterki łaskę pomnożonej siły i piękna? Zdaje się, że i urodę Gracji w tak ważnej chwili jej życia pomnożyła właśnie taka bogini Gracja zaczęła wpadać w oko w teatrze. Zrazu dwie, trzy, potem zaś cały chór lornetek skupił się nieruchomo na loży numer 3, nalewo, pierwsze piętro. Różne było wrażenie, jakie sprawiała na siostrach gapiowska owacja Iryda nie pojmowała dobrze jej znaczenia, poczęła dygotać i ruszać się niespokojnie w fotelu loży. Annunziata trwożliwie skierowała wzrok afisz teatralny. Wiedziała, że owacja tyczy się Gracji i modliła się w duchu, żeby tylko ojciec nie zauważył tego. Gracja zaś spokojnie dotrzymywała placu tej salwie lornetek i uśmiechała się obojętnie. Kiedy jednak wkrótce ściemniło się zupełnie, mała Gracja w nagłym zakątku jej jestestwa odezwała się: „szkoda!

(C. d. n.)

Dzień marszałka Piłsudskiego

Amerykańska agencja prasowa „United Press" podaje następujący opis przebiegu normalnego dnia pracy marszałka Piłsudskiego:

Cały dzień spędza Piłsudski w wielkim gmachu generalnego inspektoratu armji, w swym olbrzymim gabinecie gdzie obok biurka znajduje się wielki stół, stale usłany mapami sztabu generalnego. Jak opowiadają oficerowie generalnego inspektoratu armji, ich szef spędza większą część dnia nad rozwiązywaniem trudnych zadań teoretycznej strategji.

Jedynym człowiekiem, któremu wolno pomagać marszałkowi przy jego pracy, jest **podpułkownik Glabisz**, były oficer niemieckiego sztabu generalnego.

Zagadnienia rządowe interesują dziś marsz. Piłsudskiego znacznie mniej, niż dawniej. Dyktator Polski niełylko spędza regularnie całe dnie w generalnym inspektoracie armji, lecz nieraz sypia tam w skromnym pokoju, który kazał sobie urządzić obok gabinetu.

Stałe miejsce zamieszkania marszałka, belwederski pałacyk, jest odległy zaledwie o 200 kroków od ponurego inspektoratu Tam mieszka ze swą żoną i dwiema córeczkami, 12-letnią Wandą, i 10-letnią Jadwigą

Piłsudski spędza jedynie godziny poranne i wieczorne w swem mieszkaniu

Każdego ranka o godzinie 10 można go spotkać w towarzystwie adjutanta, który kroczy w odległości 2 kroków z tyłu, w Alejach Ujazdowskich, przy których mieści się pałacyk belwederski.

Około północy, kiedy Aleje Ujazdowskie są już zupełnie puste, marszałek kroczy tą samą drogą z powrotem.

Marszałek Piłsudski jest również ministrem spraw wojskowych. Ale tego członka gabinetu rada ministrów już dawno nie widziała w swem gronie podczas całotygodniowych posiedzeń.

Ministra spraw wojskowych zastępuje wiceminister. Jeżeli trzeba omówić szczególnie ważne sprawy, gabinet musi odszukać marszałka w jego własnem pomieszczeniu.

Istnieje w całej Polsce tylko jedna jedyna osobistość, którą marszałek zaszczyca swą wizytą: prezydent państwa Mościcki.

Co dwa tygodnie odbywa się pomiędzy marszałkiem i prezydentem conajmniej dwugodzinna konferencja w cztery oczy na starym warszawskim Zamku królewskim.

Przyjęcie dyplomatyczne i oficjalne wieczory towarzyskie muszą się odbywać bez obecności marszałka Piłsudskiego.

Pozatem dni marszałka mijają dość monotonnie. Dzień po dniu siedzi nad swemi mapami, wypala setkę papierosów i pisze czasami, godzinami bez przerwy. Wówczas mówią, że pracuje nad swemi pamiętnikami.

Z obrad Rady Ligi Narodów



Widok na salę obrad podczas pierwszego posiedzenia. Przewodniczy obradom P. Boncour (x).

Jak żyją środkowoeuropejscy „uciekinierzy kapitalizmu“ w Szwajcarji

Wybitny dziennikarz Eugenjusz Erdelyi opisuje na łamach pisma czeskiego „Lidove Noviny“ „worki złote na wygnaniu“ — życie w Szwajcarji współczesnej wogóle, a Zurychu w szczególności.

„Dzisiejsi goście Szwajcarji — to uchodźcy... Ale nie uchodźcy, uciekający przed caryzmem lub bolszewizmem, ale **uchodźcy kapitalizmu.** Są oni wcieleniem prywatnego kapitału Są to Niemcy, Austrjacy, Węgrzy, którzy zbiegli z swemi kapitałami do Szwajcarji, obawiając się ruiny przy skrachowaniu waluty w swych państwach. Są to ludzie, o których czytaliśmy w lecie ub. roku, którzy uciekli z swemi kapitałami zagranicę, chcąc uniknąć wielkich podatków niemieckich oraz austrjackich i węgierskich zarządzeń dewizowych. Na gwałt opuścili swą ojczyznę, wyrzekli się towarzystwa, zlikwidowali swe rachunki bankowe, wypróżnili safesy i spakowawszy wszystkie pieniądze. papiery wartościowe, biżuterję itp. i jako kontrabandziści przedostali się do Szwajcarji, gdzie za marki, szylingi i pengö, których przywieźli w kilogramach, skupują masowo franki szwajcarskie a przeważnie dolary. Nie kupują wązkich banknotów dolarowych; do tych nie mają zaufania. Kupują złote dziesięciodolarówki, które nabywają w woreczkach po 50 sztuk. Złoto, papiery wartościowe i biżuterja wędruje następnie do pancernych piwnic banków, gdzie uciekinierzy ci wynajęli sobie safesy. **Tam leży złoto ukryte, wyrwane z naturalnego obiegu, niepłodne i zimne, podczas gdy w państwach europejskich z powodu braku kapitału zamyka się fabryki, wygasają wysokie piece, jeżdżą próżne pociągi i głodują miljony...**

Pancerne piwnice banków szwajcarskich są przepełnione złotem. Szwajcarski rynek pieniężny jest tak przesycony, że banki nie przyjmują już wkładek od osób niemieszkających w Szwajcarji, względnie też zamiast wypłacania odsetek domagają się płacenia za przechowywanie pieniędzy. Od Szwajcarów banki przyjmują wkładki jedynie do wysokości 20,000 franków na osobę i płacą tylko 3 proc. odsetek. Ale na pokrycie odsetek banki zyskują pieniądze z innych transakcyj, bowiem pieniądze leżą bezużytecznie Wypłacają odsetki jedynie dlatego, aby ludność nie odzwyczaiła się oszczędzać. Z rachunków bieżących wogóle nie płaci się odsetek. Kontrola jest nadzwyczaj ścisła, książeczki wkładkowe bez nazwiska i adresu wogóle nie są wydawane, kobiety muszą podawać również swe panieńskie nazwisko, aby nie mogły lokować swych pieniędzy na dwie książeczki.

Szwajcarski rząd związkowy zachowuje się wobec uciekinierów kapitalizmu **bardzo grzecznie, ale chłodno.** Mogą pieniądze marnować wydawać w jakikolwiek sposób, **ale nie wolno im zarabiać.** Żaden cudzoziemiec nie może osiedlić się w Szwajcarji i prowadzić handel. W niektórych kantonach przymruża się oczy, jeśli Niemiec lub Austrjak otworzy jakąś małą fabrykę i da pracę kilku Szwajcarom, ale większości kantonów nie wolno w ten sposób skorzystać z kapitału Pozwolenia na pobyt udziela się jedynie pod warunkiem, że cudzoziemiec zobowiąże się płacić rocznie 2.000 franków podatku dochodowego, przyczem jednak nie wolno prowadzić mu interesów handlowych. Jeśli ktoś mieszka w hotelu lub pensjonacie, to nie musi płacić obowiązkowego podatku dochodowego **Dlatego też cudzoziemcy nie wynajmują własnych** mieszkań, ale mieszkają w hotelach i pensjonatach.

Życie tych uciekinierów kapitalizmu **nie jest pozazdroszczenia godne. Żyją oni w ustawicznym strachu.** Ciągle obawiają się, że znajdzie się człowiek, który znajdzie sposób wyrabiania złota i że potem żółty ten kruszec nie będzie przedstawiał żadnej wartości. że może Szwajcarja również odwróci się od złota i przestanie uznawać jego siłę i świętość. Najbardziej obawiają się tajnych agentów urzędów finansowych swych krajów rodzinnych. Obawiają się oni, że agenci ci wykryją ich kryjówkę złota i każą w kasie skonfiskować ich nieruchomości. Dlatego ci kapitalistyczni emigranci żyją w zupełnem odosobnieniu nie chcą spotykać się nawet z przyjaciółmi Podobni są oni do ludzi, którzy w czasie powodzi schronili się na dach domów i żyją nadzieją, że powódź nie zamieni się w potop...

—oŝo—

Najbogatsi ludzie świata i ich wpływy polityczne

Czasopismo amerykańskie „Vanity Fair“ uczyniło próbę ustalenia kolejności nazwisk najbogatszych ludzi świata. Zestawienie to ujawniło jednocześnie, że ludzie ci nie są jednocześnie i najwpływowsi. Aczkolwiek na czele listy stoi Rockefeller nie należy on jednak do kierujących osobistości w życiu politycznem i gospodarczem Stanów Zjednoczonych. Natomiast najbardziej wpływowym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych jest I. P. Morgan, głowa światowej sławy Banku Morgana w Nowym Jorku, lecz Morgan zajmuje pod względem bogactwa dopiero 19-te miejsce. Ó

Jako najbogatszych ludzi świata wymienia czasopismo amerykańskie kolejno osoby następujące: 1) John D. Rockefeller starszy, założyciel Standard Oil Co; 2) John D. Rockefeller młodszy, syn poprzedniego; 3) Andrew Mellon, obecny minister skarbu Stanów Zjednoczonych; 4) Agha Chan, głowa sekty muzułmańskiej Ismailitów, który kilka lat temu ożenił się ze skromną modystką paryską; 5) król włoski Wiktor Emanuel; 6) szwedzki król zapałczany Ivar Kreuger; 7) angielski magnat ziemski lord Derby; 8) również angielski magnat ziemski i przemysłowy lord Iveagh; 9) były cesarz niemiecki Wilhelm; 10) przemysłowiec boliwijski Simon Patino i 11) maharadża Barody.

Z tych 11-tu osób posiada większe wpływy gospodarcze i polityczne tylko Mellon. Znacznie mniejsze wpływy wywierają Kreuger i Rockefeller ojciec. Inni zaś, a w tej liczbie król włoski, dalej Agha Chan, maharadża Barody, były cesarz Niemiec i Patino pod względem politycznym żadnego znaczenia nie posiadają.

Po tych 11-tu bogaczach następują: książę Westminster (Anglja); japoński nabab, Kagami; francuski **fabrykant perfum i wydawca** dzienników Coty; nizam Hajdarabadu, Ford starszy i Ford młodszy; z pośród nich jedynie Coty bierze czynny udział w polityce. Dopiero po nich idzie John Pierpont Morgan, bankier świata. Wraz z tem ostatniem nazwiskiem otwiera się lista osób. które aczkolwiek nie mogą być zaliczone do najbogatszych ludzi świata, są jednak mężami najbardziej wpływowymi **na kuli ziemskiej.**

NA MARGINESIE

Szwindler czy ignorant?

W ostatnim numerze endeckiej „Myśli Narodowej“ ogłosił p. Adolf Nowaczyński, który pretenduje na polskiego Hitlera, ale narazie ma z Hitlerem tylko wspólne imię (w Niemczech nazywają Hitlera „Adolf der Stinkende“) — otóż polski Adolf ogłosił artykuł o swastyce, hakenkreuzu. Swoim zwyczajem nagromadził całą kupę autorów i tytułów dzieł, których oczywiście nie czytał, a o których gdzieś coś piąte przez dziesiąte wyłapał z różnych artykułów dziennikarskich i przygodnych wzmianek. Tak np. ciągle pisze o pisarzu z obozu hakenkreuzlerowskiego „Hansie Buchnerze“. podczas gdy pisarza takiego wogóle niema. Istnieje natomiast Hans Blüher, autor zresztą bardzo znany. P. Nowaczyński nie czytał ani „Buchnera“. ani Blühera, a tylko gdzieś coś wywąchał i przypadkowo dosłyszał.

Ale mniejsza o to, to możnaby mu darować. Nikogo to zresztą ani nie ziębi ani chłodzi, czy groteskowe bzdury p. Nowaczyńskiego są mniej albo więcej pokręcone i pofałszowane. Napiętnować natomiast należy jako ordynarny szwindel. względnie jako ordynarną ignorancję następujące zdanie p. Nowaczyńskiego: **„Emblematem bolszewickim pozostaje nadal, jak od początku, p i ę c i o ramienna gwiazda D a w i d o w a“.**

Jeśli p. Nowaczyński nie wie, że gwiazda Dawidowa jest s z e ś c i o ramienna (hexagram) i że z nią nic wspólnego nie ma emblemat bolszewicki w postaci gwiazdy p i ę c i o ramiennej (pentagram) — to jest w takim razie **bezczelnym ignorantem,** który zabiera się do pisania rzeczy, o której nie ma pojęcia.

Jeżeli natomiast p. Nowaczyński znał tę różnicę, którą zna każdy człowiek nawpół inteligentny i o której dowiedzieć się zresztą można z każdej encyklopedji lub leksykonu — jeśli znał te różnicę. a mimo to napisał swój idjotyzm o „pięcioramiennej gwieździe Dawidowej“, to jest w takim razie **ordynarnym szwindlerem.**

Nie mamy żadnej nadziei, ażeby w następnym numerze „Myśli Narodowej“ powyższy „błąd“ będący wypływem albo ordynarnego szwindlu, albo ordynarnej ignorancji, został sprostowany. Chodziło przecież tylko o zidentyfikowanie żydostwa z bolszewizmem. Do tego bandyckiego celu każdy środek jest dobry. Wedle wszechwładnej obecnie etyki — Adolfa des Stinkenden. (w)

RADJO

NIEDZIELA, 31 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 9,25 Nabożeństwo kośc. z Wilna, 10,05 Msza h-moll Bacha, (gramof.), 12,10 Kom. meteor. 12,15 Poranek symf. Filh. Warsz.: dyr. Wiłkomirski (Korsakow, Czajkowski, Rachmaninow), 14 Słuchowisko prawnicze, 14,25 Pieśni lud., 14,40 Dla roln. „O dożywianiu zwierząt domowych solami mineralnemi“. 15 Pieśni, 15,15 Aud. żołnierska, 15,55 Dla dzieci, „Ze świata“ i „Samolotem nad Afrykę“, 16,20 Gramof. 16,40 „Walka z termometrem“ — wygł. C. Jeleńta, 16,55 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „Ruch ludności w Europie“ Dr. W. Ormicki, 17,30 Wiadom. przyjemne i pożyt. 17,45 Słuchowisko kolendowe, (St. Broniewskiego i K. Meyerholda), 18,15 Koncert (Rossini, Saens, Gounod), 19 Rozmait. komun. 19,10 Odczyt, 19,25 Gramofon. 19,45 Słuchow. „Bajka“ wg. Goetza 20,15 Koncert (Beethoven, Mascagni, Massenet, Nowowiejski), 21,55 Kwadr. liter.: John Galsworthy: „Babie lato ostatniego Forsytha“ (z powieści), 22 Recital fortep. Claudio Arrau, (Bach, Beethoven, Liszt), 22,40 Komun. meteor. 22,45 Wiadom. sport. 23 Muz. lekka.

Katowice (408,7) 9.25—18 p. Kraków. 18,15 Chór, 19 „Bery i bojki“, 19,25 Rozmait. 19.45—23 p. Kraków.

Lwów (380,7) 9,25—17,30 p. Kraków, 17,30 „Tegoroczny sezon łyżwiarski“, 17,45—19,20 p. Kraków, 17,20 Pogad. „O rozmowie towarzyskiej“, 20.15—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,4) 10, 11,05, 12,05, 13,20, 15,30, 17,30 19 Muz. 20.25 Operetka.

Rzym (441,2) 17, 21 Muzyka.

Budapeszt (550,5) 12, 16.15. 17,45. 19, 22,30 Muz. 24)

LITERATURA i SZTUKA

Dom Domenica Pascarelli

Nowa powieść Werfla

O nowej, przepięknej powieści Werfla, którą obecnie drukujemy w przekładzie w odcinku naszego pisma, pisał już nasz recenzent literacki, Dr. Kanfer, zaraz po ukazaniu się niemieckiego oryginału. Poniżej zamieszczamy o ostatniem dziele Werfla artykuł naszej współpracownıczki p. Wandy Kragen. **Redakcja.**

Franciszek Werfel jest poetą. Zwrócił na siebie uwagę paru tomami poezji (w latach 1914 i 1915), odrazu nieprzeciętnych, głęboko filozoficznych i zadumanych. Że potem przerzucił się do powieści, nie zmienia w niczem jego duchowej fizjognomji W dziele artystycznem bowiem najważniejszy jest **stosunek** twórcy do odtwarzanej przezeń rzeczywistości; najważniejsze jest to, czy odzwierciedla się ona w niem taką, jaką jest naprawdę, w swej jedynej, nieodmiennej istocie, czy też stanowi tylko surowy budulec, z którego autor ciosa i urabia dopiero rzeczywistość zupełnie odmienną. Są pisarze realiści, zakochani w rzeczywistości i bez opornie jej hołdujący, — bez względu na to, czy wyrazem ich jest „uskrzydlona" poezja, czy „przyziemna" proza. I są pisarze fantaści, odkształcający i przetwarzający z gruntu naganne oblicze rzeczywistości według rytmu swych serc i dusz Werfel należy bezsprzecznie do ostatnich.

Jego trzy wielkie powieści, — każda inna, każda dla siebie odskonała i przemyślana do najdrobniejszych szczegółów, — są poezją, przełożoną jedynie na język bardziej dostępny, zrozumialszy. Poezją był „Verdi", — powieść, tocząca się trzema korytami, w trzech akcjach, które rozwijały się prawie niezależnie od siebie i z których każda była nastrojona na inny diapazon muzyczny Poezją, wspaniałym hymnem XX-go wieku była cudowna „Barbara", dająca obraz niepozornej, szarej, świętej naszej epoki i ogromnego, nadludzkiego uczucia i poświęcenia. I poezją, tęczową baśnią, wyczarowaną chyba tylko w wyobraźni twórcy, jest dom Domenica Pascarelli i jego sześciorga dzieci („Die Geschwister von Neapol").

Siedem postaci, siedmiu ludzi żyje w tej książce zaklętem życiem rodzinnego kręgu, z którego niema ucieczki. — chyba przez śmierć. — Stary Domenico, ojciec, wydaje się nam zrazu tyranem domowego ogniska, bliskim krewnym ponurego Kaleba z północy (Krzyk dzikich gęsi); zwolna jednak, w oczach czytelnika, urasta na miarę bohaterów antycznych, na miarę szekspirowską, — właśnie na skutek tych cech które nas zrazu odpychały: niesłychanej dumy i samopoczucia rodowego, oraz niemożności przerwania jednem dobrem, czułem słowem lodowego, bolesnego milczenia, stojącego nieprzenikliwym murem pomiędzy nim a jego dziećmi. Jakże ludzko tragiczne są sceny, kreślące przeobrażenie tego twardego starca, o zamkniętych ustach, który w chwili, gdy chwieje się grunt pod jego nogami, gdy silne scementowanie rodziny ulega zwolnieniu i rozluźnieniu, pojmuje w najgłębszej otchłani swego ja, że bez dzieci wisi w próżni, że nie ma wogóle racji istnienia, w którym boleje wówczas już tylko ojciec i ojcostwo.

Odrazu pierwszy rozdział, technicznie zresztą może najlepszy, wprowadza nas w dziwny, obcy świat życia tej rodziny. I zanim się spostrzeżemy, wciąga nas ten świat bez pardonu, — niby bajki w czasach dzieciństwa, czytane z zapartym tchem, — w swoją kolorową orbitę, w dyszącej żarem południa atmosferze Neapolu każe nam przeżywać legendę trzech braci i trzech sióstr, związanych z sobą węzłem zaprawdę silniejszym, niż tylko węzeł wspólnego pochodzenia. Tajemne, mistyczne niemal pokrewieństwo i powinowactwo, jakie spaja trzy pary tego niecodziennego rodzeństwa, wybiega daleko poza zwykłe uczucie siostrzano-braterskie; i podobnie ma się rzecz ze stosunkiem sześciorga dorosłych dzieci do surowego, nieubłaganego ojca, którego niepisanem prawem żyje i stoi dom Pascarellów.

Nieszczęsne perypetje, zacieśniające ciemnemi, groźnemi kołami coraz bardziej byt tej rodziny, wszelkie zdarzenia zewnętrzne, pozornie uchwytne, a jednak dziejące się już na linji granicznej między prawdą a imaginacją, stanowią tło i rusztowanie swoistej melodyki wewnętrznej, jaką przepojona jest cała książka. — W kilku tonacjach, zupełnie odrębnych, wibruje niesłychanie bogate życie duchowe rodzeństwa z Neapolu i starego ojca. A te tonacje zlewają się z sobą, spływają w harmonijny, podskórny akord, wyczuty, choć niepojęty przez nikogo z nich, jedynie w rzadkich, uroczystych chwilach, gdy ojciec - tyran przy zamkniętych drzwiach swego domu śpiewa przed swojemi dziećmi i dla nich, wyzwalając w tym śpiewie całego siebie zdradzając to, co w nim najbardziej nieuchwytne a zarazem najbardziej zasadnicze.

Najgłębszą, najpełniejszą tonacją drgają przeżycia pięknej, jasnowłosej Gracji; jej miłość do nieznanego, obcego przybysza z mglistego kraju północy, odmalowana jest z niesłychaną plastyką każdej sceny, oraz z subtelnością, nabrzmiałą niedopowiedzeniami, w których zawiera się właściwie istota każdego uczucia. — Zbyt wyraźne, zbyt jednoznaczne i głośne słowa przebiłyby brutalnie perłowo-złotą powłokę, w której osłonie rozgrywa się spotkanie i zbliżenie dwojga niezwykłych kochanków.

Werfel, jak wspomniałam, przeszedł od poezji do prozy. To też słowa są bodaj najważniejszym elementem jego twórczości. Wysoki ciężar gatunkowy słów, ich koloryt i najdelikatniejszy odcień jest mu doskonale znany. — W „Barbarze" porywająca dynamika słów góruje nad wszystkiem innem, rozszerzając niejako sobą treść. Pojęcie treści i formy zostało tu ziszczone w najdodatniejszem tego słowa znaczeniu. — W ostatniem dziele Werfla ów dynamizm został stonowany, zwarta prężność rozluźniła się nieco, złagodniał łańcuch okresów.

Zdania przestają niepokoić swem zawrotnem, burzliwem falowaniem i skłębieniem, słowa są mniej skomplikowane, bezpośredniejsze, mniej tu pięknych, lecz nieraz dziwnie brzmiących nowotworów językowych. Mimo to jednak zachowały one i tutaj całą muzykalną dźwięczność i zwiewność, czar i powab wieczystej tajemnicy, kryjącej się poza niemi. To przejście od bohaterskiej rapsodji słów do ich kryształowej prostoty jest może najbardziej zdumiewające na drodze wielkiego artysty.

WANDA KRAGEN (Warszawa).

—o—

Wystawy w Pałacu Sztuki

Grupa „Dziesięciu" — Portrety Stan. Ign. Witkiewicza. — Wystawy: Stan. Centnerszwerowej, J. Chlebusa i M. Rekuckiego. — Tow Artystów Grafików.

„Grupa dziesięciu" stanowi niewątpliwie jeden z najbardziej przypadkowych decemviratów w historji. Byłby to raczej „towarzyski stolik" lub „koleżeńska impreza dziesięciu", niż **grupa**, w sensie jakiejkolwiek artystyczno-ideowej łączności. Tkwi w tem nawet — trzeba przyznać — pewna doza pikanterji, wynikająca z takich arcyprzygodnych skrzyżowań. — Nierzadki to wprawdzie u nas efekt, — a wobec mocnego urozmaicenia poziomu, raczej sceniczny, niż... o istotnie kulturalnym sensie, — jednakowoż wszelka tego rodzaju konfrontacja posiada swoją wymowę, a należałoby tylko życzyć jaknajsprawiedliwszej galerji do tych konfrontacji.

Do „Grupy dziesięciu" **należą**: E. Geppert H. Gotlib, T. Gott, W. Hofmann, Alf. Karpiński. Stan. Machalski. S. Popławski. Z. Pronaszko. C. Rzepiński i M. Samlicki.

Eugenjusz Geppert w kompozycjach swoich daje nowoczesną transpozycje motywu romantycznego. Są to dalekie echa romantyków francuskich, przesączone przez reminiscencje romantycznego medaljonu i pierwiastki temperamentu polskiego. Odnosi się to oczywiście do wewnętrznego rdzenia wizji Gepperta. Wyraz bowiem opiera się tu na nowoczesnej logice faktury i treściwości w budowie barwnej. Wspomniane momenty tematyczne rozwija Geppert ciekawie tonacją mahoniową i zielono-niebieską — w fakturze prężnej, o mocnych, łukowych i prostokierunkowych napięciach, działających jakąś muskulatura romantycznego giestu: w jeźdźcu, koniu, a nawet drzewie i drodze — „uszlacheonych" cieniutką, nastrojową patyną.

Niedawna wystawa znakomitych prac **Henryka Gotliba** dowiodła, że obrazy jego z ostatniego okresu stanowią wyraźne **kroki** w rozwijaniu pewnych zasadniczych tez malarskich, podjętych z całą świadomością, głębią i poczuciem **kierunku**. Im dojrzalszą jest praca twórcza, tem więcej w niej samozaparcia i wewnętrznej dyscypliny. Na dnie jej osiada więc tęsknota za pełnią i nasyceniem wyrazu, **w ramach** świadomie na siebie nałożonych, samoograniczających formuł, które cementują wyraźny kształt indywidualności. Obraz Gotliba „Rodzina" leży właśnie w planie takiego nastawienia psychicznego. Tyle w nim spokoju i nasycenia malarskiego, ile potrzeba na, pewnego rodzaju **sklasycyzowanie** rezultatów artystycznych. Głęboko pojęta funkcja światła i cienia, wizyjny żywot materji i skupionych kształtów w rytmicznym przepływie światłocienia i olbrzymia wrażliwość, formalna — zamykają doskonałą całość. Głowa I." daje bardzo logiczne rozwiązanie tematu portretowego z czerwoną plamą świetlną na twarzy. Zielona partja szyji, ciemne tonacje kapelusza, reakcja tła przeszywanego czerwonem smugami tworzą ogromnie wrażliwy i syntetyczny rzut motywu.

Teodor Grott buduje swój obraz z przedmiotów malowanych, rozmieszczonych w całkowicie od nich niezależnej przestrzeni jako byty odrębne, wyraźnie rozgraniczone, ociekające swoją pełnią materji i agresywnością brył.

Wlastymil Hofmann nawet formą swoją wrasta coraz bardziej w folklorowy charakter swoich tematów.

U **Alfonsa Karpińskiego** uderzają miejscami wybłyski świeżości kolorystycznej poprzez charakterystyczną dlań szarą mgiełkę, powlekającą jego „wnętrzowy" świat (zob „Akt"). Dobry portret wystawia **Stan. Machalski.**

Pierwiastki klasycyzmu w rzeźbach **Stan. Popławskiego** są momentem pochodnym, wobec jego zasadniczo dekoracyjnej tendencji.

Wewnętrzną ich funkcją jest organiczne wrastanie w przestrzeń, — czy to wnętrza, czy parku o subtelnych aluzjach do odpowiedniej architektury, — nie zacierających zarazem ich

samoistnej racji, bardzo poważnie pojętej.

Świetlna twórczość **Zbigniewa Pronaszki** przykuwa coraz mocniej powagą swoją i siłą. Imponująca wrażliwość, obok inżynierskiej logiki montażu, — rozsadzający rozmach, obok wyczucia milimetrowych elementów. — ogromna skala odczuwania, obok oszczędności i syntetycznej dosadności ujęcia, — tworzą mocne spięcia w tej niespospolitej indywidualności artystycznej. Czy to będzie ów złocisty akord form aktu na tle czerwonej, świetnie fakturowo rozedrganej draperji („Akt"), czy w znakomitym obrazie „Przy stole" przejście od ocienionej czerwienią przepojonej części, poprzez eliptyczną partję stołu o doskonałej grupie motywów na fioletowem tle, aż do żółtawo-srebrzystej części lewej ze staruszką. — części w której cała bujność malarskiego odczucia światła przelewa się w radosny, krótkofalowy wir form; czy wreszcie w „Portrecie w żółtej sukni" i „Martwej naturze", gdzie pewien zasadniczy motyw barwny rozpala, poprostu, całą gamę i przeciwstawienia do szczytowej intenzywności, podchwytywanej wrażliwie przez każde pociągnięcie pendzla, — wszędzie bije rasa malarska i imponująca wyżyna kultury.

Utalentowany, młody artysta **Czesław Rzepiński**, wystawia piękny „Portret w czerwonej sukni", zbudowany z drobnych, rozłącznych elementów barwnych. Wzajemne ustosunkowanie ich na obszernym planie obrazu nasuwa, oczywiście, bardzo poważne trudności, to też prace tego typu dostarczają doskonałego testu wrażliwości kolorystycznej i wyczucia ciężaru mas kompozycyjnych.

Obrazy **Marcina Samlickiego** oddychają jak gdyby „kompleksem bieli". wiążącym się emocjonalnie ze wspomnieniem osłonecznionego tynku lipcowej wsi, lub ryneczku prowincjonalnego. Prześwietla to u niego i temat i fakturę i kompozycję, traktowaną z liryczną topliwością i zwiewnością.

Całą świetlicę zajmują portrety **Stan. Ign. Witkiewicza.** Portrety Witkiewicza. jednej z najciekawszych w Polsce indywidualności, leżą poza obrębem założeń malarstwa współczesnego, opartego na ideologji mistrzów francuskich. jak wogóle malarstwa tego, które poprzez wszystkie wieki widziało sens swojej twórczości w dążeniu, by w dostatecznie pogłębionym materjale **wyłącznie malarskim** wyrąbać jednolity i pełny kształt swojej artystycznej treści.

W jednym z artykułów ostatnich (3-ci Nr. Linji) wspomina Witkiewicz o swoich wątpliwościach — w dramatopisarstwie — co do aktualnej racji Czystej Formy. Wątpliwości te, z historjozoficznych źródek wypływające, pchnęły go niewątpliwie i w malarstwie (powieść bowiem już a priori do tego przeznaczył) w wir rozbuchanej treściowości, której plastyka dostarcza jeno sypkiego, dowolnie preparowanego szutru. W zawiłej i nieprzeciętnej umysłowości Witkiewicza rozwijają się jego „jakości" w kłębach najbardziej rozpiętych skojarzeń. — z odciskami wizji, intelektualnych wybłysków, z zarysem wyrafinowanej groteski literackiej, — modelującej jedną twarz w laleczkową słodycz, inną sprowadzając do spermozoidalnych form. Literatura prowadzi tu kontur, wyznacza bryłę, deformację i układ. ona przemawia nawet przez abstrakcyjne formy tła. Są to, do Młodej Polski mieszczańskie nawiązujące seanse w zakulisach wybuchowej i ponad pospolitą miarę rozbujałej umysłowości.

Stan. Centnerszwerowa zbudowała szlachetną odrębność swojej formy na pewnych. jakgdyby gobelinowych odcieniach faktury. Metoda jej daje swoistą — bardzo wytworną — metaforę pejzażu: wydziela ekstrakt weneckości" (w cyklu weneckim). przepuszczony przez koronkową grę stylu. nastrój emblemowej architektury i subtelnego haftu. Czynnik przestrzeni ustępuje tu na plan drugi wobec mocnej konkretności plam, które prostokątnym rytmem tworzą niejako tkaninę barwną całości.

Dużo świeżości kolorystycznej i rozmachu znajdujemy w pracach **Józefa Chlebusa**, szczególnie w martwych naturach. zbudowanych konsekwentnie i z wyczuciem stosunków barwnych.

Kilka, przejaskrawionych miejscami, prac wystawia **Michał Rekucki.**

W dziale grafiki wyróżniają się ładne i technicznie precyzyjne prace **Stan. Jakubowskiego**, drzeworyty **Józefa Kluski**, nacechowane ogromną łatwością komponowania architektury („Cykl krakowski"), bardzo ładne prace **Leona Kowalskiego, Wandy Komorowskiej**, subtelne, jak zwykle, grafiki **Zygm. Króla**, archaizowane motywy **Józefa Pochwalskiego**, prace **Stan. Szwarza**, mocne w wyrazie szkice **Tad. Waśkowskiego**, wirtuozeryjne szkice **Wojciecha Weissa i Jana Wojnarskiego.** **H. WEBER.**

KRONIKA LITERACKA

Dookoła teatru żydowskiego

Donieśliśmy już, że znana artystka żydowska ze Stanów Zjednoczonych, pani Berta Gersten, musiała wyjechać z Warszawy, ponieważ paszport jej się skończył. Na cześć artystki, której występy cieszyły się niezwykłem powodzeniem, urządzono bankiet. Pani Berta Gersten wyjechała do Rygi.

Po występach pani Berty Gersten urządził teatr Kamińskiego w Warszawie występy gościnne Ludwika Zaca, który wystąpił w melodramacie p. t. „Wszystko dla dzieci". Podkreślamy ten szczegół dlatego, że p. Ludwik Zac przed swym wyjazdem z Nowego Jorku wystąpił z płomiennym artykułem, piętnującym obniżenie się poziomu artystycznego teatrów amerykańskich. Parsa warszawska przyjęła zresztą znakomitego artystę nader gorąco.

Jubileusz Zygmunta Turkowa ściągnął w Warszawie olbrzymie tłumy publiczności. Podczas antraktu wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone działalności wielkiego artysty i reżysera p. Sz. Mendelsohn. Po przedstawieniu odbył się bankiet na cześć Zygmunta Turkowa, na którym znani literaci i artyści wygłosili przemówienia.

P. A. Morewski występuje obecnie we Wilnie, gdzie wystawił znaną sztukę Szaloma Asza „Rewerend Silber" oraz „Dukusa" Kaciznego.

Znana subretka amerykańska, Nelli Kestman, występuje z dużem powodzeniem w Londynie.

W teatrze Rumszyńskiego w Nowym Jorku wystawiono nową komedję znanego autora żydowsko-amerykańskiego, Chumy Gottesfelda z Józefem Bułowem i Olą Lillith w rolach głównych.

Mali Pikon występuje z wielkiem powodzeniem nadal w Paryżu.

Paweł Baratow przedłużył swe występy gościnne we Wiedniu.

P. Szoszana i M. Lampe kończą swe gościnne występy w Krakowie i wyjeżdżają do Warszawy, gdzie wystąpią w sztuce „Dziesięciu z pawiaka" L. Kahana.

W pracowniach pisarzy polskich

„Wiadomości Literackie" przynoszą dalsze informacje o planach wybitnych pisarzy polskich.

Zofja Kossak-Szczucka ukończyła dłuższą pracę o Śląsku p. t. „Nieznany kraj" i pracuje obecnie nad powieścią o pierwszej krucjacie. — Manfred Kridl kończy rozprawę o poezji polskiej w okresie 1795—1863 i pracuje nad ostatnim tomem swej „Literatury", który zawierać będzie okres Młodej Polski. — Marja Pawlikowska wydaje tom wierszy i przygotowuje nowy tom wierszy w języku francuskim. — Andrzej Strug przygotowuje do druku powieść z wojny światowej p. t. „Żółty krzyż". — Jerzy Szaniawski zapowiada nową nowelę. — Emil Zegadłowicz zapowiada drugi tom dramatów. po którym ma nastąpić tom trzeci, całość zaś będzie zbiorowem wydaniem jego utworów scenicznych. Oficyna Tyszkiewicza" we Florencji drukuje jego poemat p. t. „Podkowa na progu".

70-LECIE JULJUSZA LEVINA. W tych dniach obchodził znany literat berliński i lekarz Juljusz Levin, 70-lecie urodzin. Levin urodził się w Malborgu, pisał z początku studja o sztuce, a później powieści z życia żydostwa niemieckiego. Do znanych jego utworów należą powieści „Zwei und der liebe Gott", „Das Lächeln des Herrn von Gołubice-Gołubicki", „Die Grossfürstin". Juljusz Levin zasłynął też jako konstruktor skrzypiec. Levin jest Żydem.

EMIL LUDWIG ZAPOWIADA KSIĄŻKĘ O — NILU. Emil Ludwig bawi obecnie w Egipcie, gdzie zbiera materjały do książki poświęconej Nilowi. Po sławnych ludziach — sławne rzeki...

EKSMISJA POETY. Prasa skandynawska poświęca dużo uwagi eksmisji znanego poety Tomasza Olesena Lökkena, zamieszkałego stale w miejscowości Hjörring w Danji. Lökken ukończył niedawno 50-ty rok życia i dotychczas uchodził za jednego z najpopularniejszych pisarzy skandynawskich. Widocznie konjunktura dla literatów w krajach skandynawskich jest obecnie bardzo zła, bo Lökken nie miał pieniędzy na zapłacenie czynszu. Z początku zajęto jego obrazy, podarowane mu przez znanych malarzy, ale nie znaleźli się nabywcy na nie. Gospodarz, który znał Lökkena, czekał cierpliwie na czynsz, nie dawno jednak zmarł, a jego spadkobiercy nie okazali już tej samej cierpliwości i wyrzucili na bruk znanego pisarza.

NOWA PREMJERA FERDYNANDA BRUECKNERA. We Wiedniu i w Berlinie wystawiono równocześnie nową premjerę Ferdynanda Brucknera p. t. „Timon". Nowy ten utwór Brucknera nawiązuje do znanego dramatu Szekspira, ale wprowadza rozmaite nowości i czyni z tego tematu utwór nowoczesny.

MORDERCA JAKO POWIEŚCIOPISARZ. Niedawno poajwiła się we Frankfurcie powieść p. t. „Die Mietkaserne", której autorem był niejaki Ernst E. Not. Krytyka przyjęła powieść nieznanego autora



Paweł Krantz.

bardzo życzliwie. Okazuje się obecnie, że pod pseudonimem Nota kryje się Paweł Krantz, głośny ze zamordowania swego kolegi. Paweł Krantz został uwolniony i obecnie jest studentem uniwersytetu.

NADESŁANE CZASOPISMA

„PRZEGLĄD POLITYCZNY" czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej.

Zeszyt za listopad—grudzień 1931 zawiera: Stanisław Łoś — Wielka Brytanja po wyborach, Gustaw Olechowski — Stosunki polsko- kanadyjskie. Witold Mieczykowski — Niemcy między dwiema sesjami parlamentarnemi, Helmut von Gerlach — Unja Bałkańska, Aleksander Lednicki — Cel rozbrojenia, Jakób Warszawski — Paryski Kongres Rozbrojeniowy. — Kronika miesięczna. — Bibljografja. — Chronologiczne zestawienie wydarzeń. Załącznik: Dokumenty w sprawie zatargu japońsko- chińskiego

Adres: Warszawa, Rynek Starego Miasta 31.

NOWE CZASOPISMO „BETON". Ukazał się pierwszy numer dwu miesięcznika „Beton". Czasopismo to poświęcone jest właśnie budownictwu betonowemu, wyrobom betonowym, tworzeniu sztucznych kamieni, terrazzo itd. Pierwszy numer „Betonu" przynosi szereg fachowych artykułów z tych dziedzin zarówno ekonomicznych, jak i technicznych. Artykuły są uzupełnione szeregiem ciekawych ilustracyj oraz bogatą kroniką. „Beton" ukazuje się raz na 2 miesiące. Adres Warszawa, Czackiego 1. Prenumerata roczna zł. 5.

— 2 kwietnia na Kapitolu rzymskim odbędzie się we włoskiej akademji Sztuk uroczysty obchód ku czci Goethego.

INŻ. ALFRED HOFFMAN (Kraków). Przedruk wzbroniony.

Znaczenie i rola grafologji

Wszelkie zapytania w sprawach grafologji kierować na adres autora niniejszego artykułu: Kraków, ul. Dietlowska Nr. ! Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Każda jednostka, stojąca nawet w najluźniejszym związku z innymi ludźmi, pragnie świadomie lub też nieświadomie, poznać charakterystyczne wady i zalety swych bliźnich. Skłania ją do tego bądź to interes, bądź też zwykła — właściwa każdemu — ciekawość, szukająca pokarmu dla zaspokojenia nigdy nienasyconej świadomości.

Ciekawość ta jest zresztą zupełnie nieuświadomiona. Życiem naszem rządzi bowiem jakaś nadnaturalna siła, niezrozumiała nawet dla najtęższych umysłów XX-go wieku. Nieznane przyczyny rzucają nami bez wytchnienia po monotonnej drodze życia codziennego, tworząc z nas niewolników własnych i cudzych pojęć, — nieświadomych swego losu i końca. W ciągłej rozterce z własnem jestestwem, materjalizujemy wszelkie zjawiska, co jeszcze bardziej niweczy dążenia do poznania istotnej prawdy naszego bytu. Wszystko, co duchowe, sprowadzone zostaje do ciasnych ram fizycznych, w których rozum ludzki najlepiej się orjentuje.

Musimy jednak przypuszczać, że w perspektywie świata widomego i zrozumiałego, poruszają się żywioły inne, pełne nowych form życiowych, ukrywające się niestety pod nieprzeniknioną pokrywą naszej doskonałej, bądźcobądź organizacji zwierzęcej.

Poznanie tych żywiołów, kierujących wszystkiemi naszemi myślami i czynami na zewnątrz, jest właśnie objektem najżywszego zainteresowania u ogółu.

Obcując z ludźmi różnego pokroju, mimowoli zadajemy sobie pytanie: Co to za człowiek? —Czego się możemy po nim spodziewać? — I zazwyczaj odpowiedzi nasze bywają zbyt subjektywne. Oglądamy bowiem naszych bliźnich przez pryzmat sympatji i antypatji, lub też obojętności. Ten ostatni sposób jest może najracjonalniejszy. Nie zależy on od naszego psychicznego nastawienia wobec świata zewnętrznego, ani też od naszych zmiennych nastrojów. W pierwszym i drugim wypadku, sądy nasze co do wartości duchowych przyjaciół i znajomych są mniej lub więcej mylne. Przekonywujemy się niejednokrotnie, że nawet po dłuższem obcowaniu z osobami, stojącemi z nami w najściślejszym związku, nie jesteśmy w stanie z bezwzględną dokładnością określać charakterów i innych właściwości danych jednostek.

W takich wypadkach posługiwać się możemy prawie-że nieomylnemi środkami pomocniczemi. Jednym z takich środków jest stosunkowo młoda, bo zaledwie 70 lat licząca gałąź wiedzy — **grafologja**. Jak bowiem wiadomo, piórem piszącego wodzi instynkt wewnętrzny, pozbawiony świadomego używania woli i mechanizmu manualnego. W związku z tem zaznacza się bardzo wyraźnie zależność znaków pisarskich od charakeru piszącego.

Zanim przystąpię do szczegółowego opisu tej zależności, postaram się w kilku zdaniach naszkicować rozwój pisma i naukę o niem.

Już od zarania dziejów uznawała ludzkość potrzebę komunikowania się na odległość. Początkowo używano do tego celu posłańców, następnie przenoszono swe myśli i słowa na specjalne tabliczki gliniane, w postaci znaków rytych i tym sposobem przekazywano adresatowi prośbę lub wolę nadawcy.

Egipskie hieroglify były bodaj że pierwszem pismem, jakiem się ludzkość starożytna posługiwała. Były to pisma obrazowe, przedstawiające alegorje zjawisk życiowych, które odbiorcy kazały się domyślać pewnego określonego znaczenia. Powstałe później pierwsze pismo linearne pochodzi — jak stwierdzają niektórzy badacze — od Fenicjan, którzy rozwijając pismo klinowe, doprowadzili je do stanu dzisiejszego **alfabetu hebrajskiego**. W ten sposób, poprzez alef — bet hebrajskie pismo rozwinęło się do postaci alfabetu greckiego, by wkońcu przybrać charakter alfabetu łacińskiego, którym posługuje się obecnie bezmała cała ludzkość naszego globu.

W miarę rozwoju życia publicznego, rozwijało się też pismo, które u wybitniejszych jednostek przybierało specyficzny wygląd. To odstępstwo od przepisanych reguł kaligraficznych naprowadziło już niektórych mędrców starożytnych (Arystoteles) na domysły, że między pismem a przymiotami piszącego musi istnieć pewien związek. Pierwsze jednak wiadomości z tej dziedziny datują się dopiero od roku 1622, z ukazaniem się broszury lekarza włoskiego, Camilla Baldo, p. t. „Rozprawa o sposobie poznawania z listu charakteru autora“. Były to uwagi, pozbawione podstaw realnych i znaczenia naukowego. — Dopiero dwa wieki później Francuz Michon, zwany ojcem grafologji, poczynił olbrzymie postępy na drodze naukowego badania zależności pism od charakteru piszących. Lata 1870—1881 są okresem potężnych zmagań się tego genjusza z tajemnicami rękopisów Michon ustalił nowe granice grafologji, które wciągnęły tę, nieuchwytną początkowo, sztukę na tory realnej nauki i tem samem zapoczątkował jej kolosalne znaczenie tak w życiu prywatnem i publicznem, jak i w nauce.

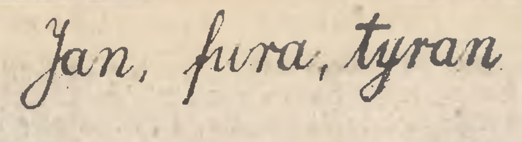
Ostatnie 10-lecie wywołało rewolucję w obozie zwolenników tej ciekawej nauki. Z jednej strony stoją olbrzymie rzesze pseudo-grafologów, zajmujących się wróżbiarstwem z pisma, z drugiej zaś nieliczna garstka naukowców, która poszczycić się może licznemi, wartościowemi zdobyczami na tem polu, sprowadzając tem samem grafologję do rzędu nauk ścisłych, dostępnych ogółowi. Mimo tej dostępności, ma grafologja obok licznych zwolenników także zagorzałych przeciwników. Jedni przypisują grafologji możliwość odgadywania z pisma całego splotu skomplikowanego życia duszy, patologji organizmów, a nawet przyszłości. — drudzy zaś zaprzeczają jej jakiegokolwiek znaczenia.

Nie da się zaprzeczyć, że granice grafologji są narazie szczupłe; ale już w ramach tych granic możemy z pisma nieomylnie wywnioskować te właściwości psychiczne autora, które w życiu społecznem odgrywają najwybitniejszą rolę, mianowicie: charakter, sposób myślenia i rozumowania, stopień uczuciowości oraz mierniki woli. Wszystkie inne cechy, jak możliwości duchowe, przyszłość i t. p. są dla oka badacza niedostrzegalne i tylko nieliczni wtajemniczeni psycho-grafologowie, obdarzeni przez naturę nadzmysłowym darem jasnowidzenia (naprzykład Schermann) mogą niekiedy wydrzeć losowi dobrze strzeżoną tajemnicę przyszłości.

* * *

Tak jak nie istnieją dwa odciski palców o identycznych linjach daktyloskopijnych, tak też niema dwu jednakowych pism, pochodzących od różnych osób. Już sam wygląd zewnętrzny pisma naprowadza nas na podobne twierdzenie. Właściwości graficzne, od których ten wygląd zależy, rozłożone zostały przez badaczy na poszczególne czynniki, według których odbywa się analiza odnośnych cech charakterów. Rzecz prosta, że grafolog musi w pierwszym rzędzie uwzględnić pierwowzór kaligraficzny, na podstawie którego autor rękopisu uczył się pisać. Zależnie bowiem od stopnia indywidualności piszący zmienia kształt i wielkość liter, które niekiedy przypominać mogą kaligraficzny wygląd alfabetów obcych. Niewolnicze naśladowanie wzorów kaligraficznych uznawane jest przez grafologów, jako następstwo ubóstwa umysłowego, braku inicjatywy i samodzielności.

Pod względem grafologicznym rozróżniamy trzy rodzaje liter, a to: litery duże, średnie i małe (wzór 1). — Jednostką wysokości jest **litera mała (wzór 1. a, u, n, r)**. Litery średnie awierają dwie (wzór l, t, y), a litery duże — **rzy takie jednostki (wzór 1. J, f). Stosunek wy**



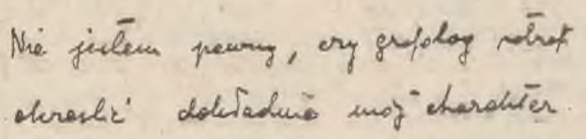
Wzór 1.

sokości liter dużych, średnich i małych, a raczej stopień jego chwiejności odgrywa przy analizie wybitną rolę.

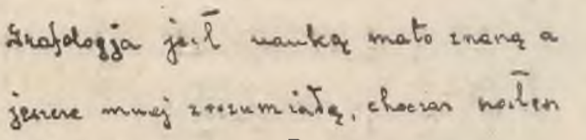
Istnieją pisma, w których różnica wysokości liter zmniejsza się lub nawet całkowicie zanika, — albo też pisma o zbyt wielkiej różnicy wysokości. W tych ostatnich wypadkach litery duże i średnie rosną kosztem liter małych. Pisma takie spotykamy przeważnie u jednostek, które cechuje nienaturalna pretensjonalność, chęć imponowania zarozumiałość, a często i fałszywa skromność.

Znamienną rolę przy analizie odgrywa naturalność aktu pisania. Zdarza się bowiem, że ludzie świadomie zmieniają swoje pisma, chcąc ukryć przed adresatem swą właściwą osobowość. Nie zmyli to jednak oka wytrawnego badacza, który wie że w naturalnem piśmie autor utrwala graficznie wszelkie swoje właściwości równolegle. Natomiast w pismach sztucznych uwidaczniają się najrozmaitsze sprzeczności, któ re w mniejszej lub większej mierze zdradzają właściwy charakter piszącego. Najwyraźniejszym dowodem sztucznego pisma jest brak wytrwałości w narzuconej sobie roli t. zn., że człowiek nie jest w stanie trwale ukrywać swą właściwą naturę.

Niekiedy, nawet przy szczupłym materjale, podobieństwo jest tak widoczne, że nawet laik potrafi przy starannej obserwacji wykazać wspólne cechy graficzne różnych napozór pism (wzór 2).



A.



B.

Wzór 2. A. pismo naturalne. — B. Pismo sztucznie zmienione.

Przypatrzmy się pismom wzoru 2. Pismo „A“ jest nieco pochylone w prawo o miernym nacisku i literach łączonych. Pismo „B“ jest natomaist pionowe, niektóre litery pochylone w lewo, o silniejszym nacisku i literach oderwanych. Ogólne wrażenie przemawia za dwoma różnemi pismami; przy ściślejszem jednak porównaniu uderzy nas przedewszystkiem matematyczna wprost równość odległości słów i wierszy oraz dość znaczne podobieństwo niektórych liter. Weźmy n. p. pod uwagę drugie słowa pierwszych wierszy (A i B) „jestem“ i „jest“. Zauważymy podobieństwo kresek początkowych oraz trzonów (rdzeni) litery „j“. Kropki nad temi literami wyprzedzają je i są podobne do akcentów, jednakowo skierowanych. — Także czwarte litery tych słów „t“ mają wiele cech wspólnych. Obie poprzeczki, umieszczone niemal na jednej wysokości, nie dotykają rdzenia litery. Trzony są podwójne i nieco ścięte pod poprzeczkami. W jednem i drugiem piśmie wiersze są faliste, litery o tej samej rozciągłości, tak, że stanowczo możemy stwierdzić ich pochodzenie od jednego autora.

Reasumując powyższe wywody, dochodzimy do przekonania, że korzyści, jakie nam daje grafologja na każdym kroku, są bardzo znaczne. Niestety, tylko w sądownictwie znalazła grafologja słuszne uznanie; a przecież i życie prywatne, wychowanie dzieci, wybór ludzi do współpracy, nie byłyby tak skomplikowane, gdybyśmy z bezwzględną pewnością określać umieli właściwości charakterów i zdolności naszych bliźnich.

Mniej byłoby rozczarowań i nieszczęść, łatwiejszą stałaby się walka o byt, w następstwie czego harmonja i zadowolenie cechowałyby **współżycie na ziemi.**

Tragiczny los załogi łodzi podwodnej „M. 2"





Jak ostatnie telegramy doniosły niema już nadziei uratowania załogi zaginionej łodzi podwodnej „M 2". Na zdjęciu widzimy akcję ratowniczą, jaką prowadzi się do niesienia pomocy zatopionym łodziom podwodnym. Na lewo: nurek zanurzający się w fale, zaopatrzony w aparat tlenowy, na prawo: dzwon ratowniczy, który opuszcza się w głąb morza, wraz z znajdującą się w nim załogą.

DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją HENRYKA KLINGA

R. Cofman, Praga.
I. nagr. Szachm. Listok, 1930.

Białe: Ke1, Hh7, Wc1 i h2, Gh5, Sb6 i d2, p: c3, f4, d5, e3, f2.

Czarne: Kd3, Hb8, Wg7 i g6, Gf1 i g5, Sb7 i c8 i p: f5, c5, d6, f7, h6 h4.



Mat w 3 posunięciach.

Partja konsultacyjna.

Poniżej dajemy nadzwyczaj ciekawą partję, rozegraną niedawno w Paryżu pomiędzy Aljechinem i Cukiermannem z jednej strony, a Tartakowerem i Turowerem z drugiej strony.

Białe: Tartakower i Turower.

Czarne: Aljechin i Cukiermann.

1. d2—d4 Sg8—f6, 2. Sg1—f3 b7—b6, 3. e2—e3 Gc8—b7, 4 Gf1—d3 e7—e6, 5. Sb1—d2 c7—c5, 6. c2—c4 Gf8—e7, 7. 0—0 Sb8—c6, 8. b2—b3.

Należało wymienić 8. dXc5, a następnie zagrać b3, albowiem teraz biały pion na d4 zamyka przekątnię a1—h8.

8... c5Xd4, 9. e3Xd4 Sc6—b4, 10 Gd3—b1 d7—d5, 11. Gc1—b2 0—0, 12. Wf1—e1 Wa8—c8, 13. Sf3—e5 Sb4—c6, 14. Sd2—f3.

Zbyt szablonowo zagrane. Białe powinny nie dopuścić skoczka c6 do przejścia na skrzydło króla i w tym celu trzeba było zabić na c6, z ewentualnem We3.

14... Ge7—b4, 15. We1—e3.

Jeśli teraz 15. SXc6 GXc6, 16. Wc3, to dXc4, 17. bXc4 GXf3, 18. WXf3 WXc4 z wygranym pionem. Teraz wyglądałoby na to, że białe za pomocą 19. Hd3 dochodzą do rozstrzygającego ataku, jednak czarne mają obronę: 19... Hc7!, a jeśli 20. WXf6, to W—c1+!, 21. GXc1 HXc1+, 22. Hf1 HXf1 i gXf6. Jeśli natomiast 19. WXf6 HXf6, 20. Hd3, to Wfc8.

15... Sc6—e7, 16. Sf3—g5 h7—h6, 17. Sg5—h3.

Ofiara na f7 byłaby niepoprawną.

17.. Gb4—d6, 18. Hd1—e2 Se7—f5.

Teraz czarne ujmują inicjatywę.

19. Gb1Xf5 e6Xf5, 20. Wa1—c1 Wc8—c7, 21. f2—f3 Hd8—c8. 22. We3—c3 Wf8—e8, 23. c4Xd5 Sf6Xd5, 24. Wc3Xc7 Gd6Xc7, 25. He2—c4 Hc8—e6, 26. Wc1—e1 He6—d6! 27. Hc4—a4 Gb7—c6, 28. Ha4—a3 Sd5—b4, 29. We1—c1 f7—f6, 30. f3—f4.

Pozornie mogły białe wygrać figurę 30 WXc6 SXc6, 31. HXd6 GXd6, 32. SXc6, lecz czarne zagrałyby We2! 33. Gc3 Wc2 z wygraną końcówką.

30... f6Xe5, 31. f4Xe5 We8Xe5!

Ta kontrofiara uniemożliwia wszelką obronę.

32. d4Xe5 Hd6—d2, 33. Sh3—f2 Sb4—d3.

Teraz białe mogły spokojnie poddać się.

34. Wc1—f1 Sd3Xb2, 35. Ha3—e7 Hd2—d5, 36. Sf2—e4 Gc7Xe5.

Nie 36... fXe4 z powodu 37. Hf8+ Kh7, 38. Hf5+ g6, 39. Hf7+ z pewnemi szansami.

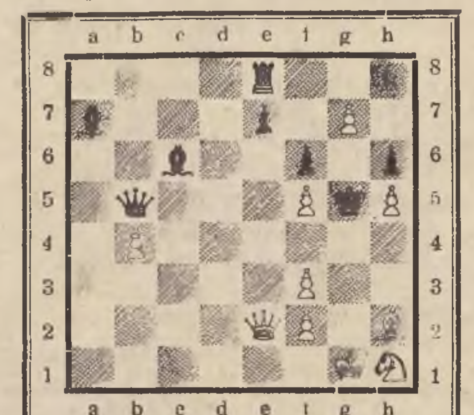
Białe poddały się.

—o§o—

A. O. Herbstmann i E. Umnoff, Rostow n/D.
II. nagr. Szachm. Listok, 1930.

Białe: Kg1, He2, Gh2, Sh1; p: b4, f5, f3, f2, g7, h5.

Czarne: Kg5, Hb5, We8, Ga7 i c6; p: e7, f6, h6.



Białe zaczynają i uzyskują remis.

—o§o—

MECZ KORESPONDENCYJNY.

Nr. 1. Auerbach 2... c6, Nr. 2. Helzel, Nr. 3. Just 3.. Sf6, Nr. 4. „Prof. S." 4. SXd4, Nr. 5. Skoczek Nr. 6. „Czarny" 3. d4.

—o§o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. UEBERBAUM: 3-chodówka zbyt prymitywna. Do druku się nie nadaje.

SZACHISTA: Turniej odbędzie się w marcu. Reszta chwilowo nieaktualna.

„PROF. S.": Zadanie pozbawione nieodzownych w tego rodzaju kompozycjach finezji. Wstępne posunięcie rzuca się w oczy. Reszta bardzo łatwa.

ZE SPORTU

ODDZIAŁ „MAKKABI" KRAKÓW W NOWYM SĄCZU.

Po zatwierdzeniu przez Starostwo nowosądeckie statutu tutejszego oddziału Makkabi, praca tegoż weszła na właściwe tory. W dniu 24 stycznia b. r. odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie Oddziału, przy licznym udziale członków, na którem zatwierdzono 4 sekcje: piłki nożnej, tennisową, narciarską i ping-pongową. Z wiosną przystąpi zarząd do budowy własnego boiska na terenie, ofiarowanym przez znanego miejscowego działacza, p. Eliasza Einhorna. Walne zgromadzenie wybrało zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes — p. Dr. J. Mendler, wiceprezesi: p. Eljasz Einhorn i p. Artur Hochheiser, sekretarze: Jul. Schlacher i Emil Ziegler, skarbnik p. Schlüssel. Oddział jest dobrze zorganizowany i cieszy się poparciem miejscowego społeczeństwa, jako jedyna żydowska placówka sportowa. **(bt).**

TROPPAUER E. V. (OPAWA)—CRACOVIA 1:0

(hl.) W przejeździe na turniej hokejowy do Zakopanego zawitała do Krakowa jedna z najlepszych drużyn Czechosłowacji: Troppauer E. V. z Opawy ze swymi dwoma internacjonałami, Dorażilem i Mattiasem.

Cracovia, osłabiona brakiem swych olimpijczyków: Marchewczyka i Nowaka, wzmocniona została Makowskim (AZS Warszawa), Pasteckim (Legja Warszawa) i Piechotą (KHT). I byłby mecz bardzo interesujący, gdyby nie odwilż, która z toru „Sokoła" zrobiła wodnistą kaszę, uniemożliwiającą normalną grę. Goście wykazali oczywiście wyższą umiejętność i mieli wielką przewagę, atoli wobec cambicji Polaków i kiepskiego terenu zdołali tylko w drugiej tercji strzelić jedyną bramkę. Sędziował p. Osiek. Widzów mało.

DALSZE MECZE POLSKICH HOKEISTÓW W AMERYCE

Crescend—Warszawa 5:1

Dnia 28 bm. rozegrał apolska drużyna hokejowa swój drugi mecz w Ameryce, a to ze zespołem studentów kanadyjskich „Crescend" w największej sali New Jorku, słynnej Madison Square Garden, wypełnionej doborową publicznością i dygnitarzami amerykańskimi i polskimi. Obecni na meczu byli major N. Jorku Walker, król filmowy Fox, sędzia Hittleton, konsul Marchlewski, Pola eNgri, Kossak, Styka, Didur i inni. Przyjęcie było serdeczne i owacyjne. Widzów 11.000, z tego 5.000 Polaków.

Zwyciężyła spodziewanie znakomita drużyna kanadyjska 5:1 (2:1, 2:0, 1:0). Bramkę dał Warszawy strzelił najlepszy wśród Polaków Sokołowski po wspaniałym przeboju w 1-szej tercji. Odznaczyli się również Stogowski i Marchewczyk z Cracovii. Brak Sabińskiego, skontuzjonowanego w Bostonie dawł się mocno odczuć. Szczególnie trzecia tercja była emocjonującą, kiedy Polacy przeprowadzili piękną ofenzywę

POLSKA—ATLETIC CLUB (NEWHAVEN) 3:2

Dnia 29 bm. rozegrali polscy hokeiści trzeci mecz w Newhaven z tamtejszym Atletic Club, zwyciężając poraz pierwszy w Ameryce 3:2 wobec 2.000 widzów. Bramki strzelili Krygier, Marchewczyk i Materski, odznaczył się Mauer.

DOM SPORTOWY W ŁODZI dla wszystkich gałęzi sportu ma powstać w roku bieżącym. Sprawą interesują się najwyższe czynniki państwowe i sportowe. Budowa ma się rozpocząć na wiosnę b. r.

ZATARG W BOKSIE POLSKIM został zlikwidowany dzięki interwencji ZPZS. Tenor ugody i wyroku komisji jest tajemnicą. Wiadomo tylko, że dyskwalifikacja działaczy warszawskich (Derda, Cendrowski, Sobecki) przez PZB została cofnięta, taksamo uchylono rozwiązanie zarządu WOZB. Suma sporna 1500 zł. z mistrzostw Polski zostaje w zawieszeniu w ZZ, a WOZB musi wpłacać 2 procent od dochodów dla PZB

RAN, wyeliminowany po klęsce z Petrollem z konkurencji o mistrzostwo świata, wraca do Europy i będzie walczył w pałacu sportowym Paryża w imprezach managera Jeff Dicksona, następnie da rewanż w Pradze, pokonanemu przez siebie w Ameryce Nekolny'emu, poczem wraca do Polski, gdzie ma zamiar stworzyć szkołę bokserską.

WIELKĄ, NIESPODZIEWANĄ SENSACJĄ PARYŻA jest pogłoska, że mistrz tennisowy świata, Cochet, nie weźmie udziału w walce finałowej o puhar Davisa, która rozegrana ma być w Paryżu, ponieważ ma zamiar jechać na Olimpjadę do Los Angles jako specjalny sprawozdawca dziennika sportowego „L'Auto". — Pogłoski te są nonsensem, — Francja bowiem zmusi świat sportowy do przełożenia finału Davisa, a nie wystąpi bez Cocheta, narażając się na pewną przegraną.

Z TEATRU I ESTRADY

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Wczorajsza premjera „Der Dorfsjung" została gorąco przyjęta przez publiczność, która darzyła wykonawców niemilknącemi oklaskami. Dziś powtórzenie tej interesującej sztuki, w której nieodwołalnie występują po raz ostatni p. Szoszana i p. Lampe. Popołudniu o godz. 3'45 po cenach zniżonych, wieczorem o godz. 8'45. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— WIELKI SUKCES WYSTĘPÓW ANTONIEGO FERTNERA. Krótka gościna w teatrze im. J. Słowackiego znakomitego komika scen warszawskich Antoniego Fertnera obudziła najwyższe zainteresowanie. Teatr wypełniony doszczętnie na wczorajszem przedstawieniu kapitalnej farsy „Pan naczelnik — to ja.." reagował żywiołowym śmiechem na każde pojawienie się nieporównanego artysty, który wstępnym bojem podbił publiczność krakowską. Dziś występuje Fertner dwukrotnie: popołudniu w arcywesołej krotochwili „Wesele Fonsia", wieczorem zaś gra w powtórzeniu wczorajszej premjery.

— „POMSTA JONTKOWA" opera Bolesława Wallek Walewskiego, będzie najbliższą 11-tą premierą krakowskiej opery i ukaże się w poniedziałek 8 lutego w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek Walewskiego, w reżyserji Stefana Romanowskiego.

— PIERWSZA IMPREZA ARTYSTYCZNA W KRÓLEWSKICH KOMNATACH WAWELU. Dziś odbędzie się w sali Poselskiej na Wawelu na dochód odbudowy Zamku Wieczór Muzyki i Poezji Polskiej XVI i XVII wieku. Program obejmuje kompozycje instrumentalne i wokalne polskich mistrzów ówczesnej epoki. Wyborowy zespół złożony z wybitnych sił artystycznych uczyni wieczór ten niezwykłą atrakcją muzyczną. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie na Wawelu od godz. 10—16 i od 20—20'30.

— ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, znakomity pianista- wirtuoz, posiadający niezwykłą subtelność w wykonywaniu dzieł klasycznych, a w szczególności arcydzieł Chopina, olbrzymią technikę wirtuozowską, a przytem bajeczną mimo podeszłego wieku pamięć muzyczną, wystąpi tylko jeden raz, a to we czwartek 4 lutego br. w Starym Teatrze. Koncert sędziwego mistrza wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie.

— KONCERT ARYJ I PIEŚNI. Turzański Władysław, głośny tenorzysta, znany zaszczytnie ze swych występów w kraju i zagranicą, wystąpi tylko raz jeden w przejeździe do Warszawy, we środę d. 3 lutego o godz. 7'30 wiecz. w sali Koncertowej Zw. Mł. Przem. Rękodz. przy ul. Skarbowej 2. W programie: Arje z op. „Aida", „Tosca", „Halka", „Rigoletto", pieśni francuskie, italskie. polskie, niemieckie i ulubiona serenada Aj! Aj! Aj! Na ten wspaniały koncert można już nabyć bilety w firmie Rudnicki, Rynek A—B. Z powodu kryzysu ceny przystępne.

— SARAH OSNAT HALEVY, sławna śpiewaczka i tancerka jemenicka z Tel Awiwu, występuje na wielkiej akademji, urządzonej przez wiedeński związek pisarzy „Concordia" dziś w niedzielę 31 bm. w sali Konzerthausu w Wiedniu. Akademja ta transmitowana będzie przez radjostację wiedeńską. Amatorzy radjowi mogą tedy dziś w niedzielę między 9-tą a kwadrans na 10-tą wieczorem przysłuchiwać się tej niezwykłej artystce.

— ZGON SOPHUSA MICHAELISA. W Kopenhadze zmarł onegdaj słynny pisarz duński Sophus Michaelis w 67 roku życia. Z początku był lirykiem, a później przeszedł do prozy. Sławę europejską zdobył sobie dramatem „Ślub podczas rewolucji". Jednem z ostatnich jego dzieł jest powieść pt. „Helleni i barbarzyńcy". „Ślub podczas rewolucji" został przerobiony na operę, do której muzykę napisał d'Albert. Zmarły był przez krótki czas mężem głośnej obecnie powieściopisarki Karin Michaelis.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wielki proces polityczny we Lwowie

Wielki proces prałata Kunickiego i b. pos. Zawałykuta, odpowiadających przed sądem przysięgłych we Lwowie za zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez wygłaszanie przemówień poselskich do ludności ukraińskiej, dobiega końca. Z ramienia kapituły grecko- katolickiego obrządku śledzą przebieg rozprawy księża mitraci Piasecki i Baziuk. Wyroku należy oczekiwać w ciągu poniedziałku.

Skazanie Dra Kolnika

Onegdaj ogłoszony został wyrok w sprawie dra Adolfa Kolnika i Marka Kurzera. Stanęli oni ponownie przed sądem pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia 10.000 zł na szkodę nieistniejącego już Banku Wzajemnego Kredytu i oszustwa (tylko Kolnik) na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 657.000 dolarów. Na pierwszej rozprawie, która odbyła się przed kilku laty, Kolnik został skazany tylko za lekkomyślną krydę i sprzeniewierzenie na 18 miesięcy, a Kurzer za sprzeniewierzenie na 8 miesięcy. Na skutek uwzględnienia kasacji przez Sąd Najwyższy sprawę rozpatrywał ponownie sąd I-szej instancji i tym razem Kolnika uznano winnym zbrodni oszustwa na szkodę B. G. K. w wysokości 337.000 dolarów (powstałą wskutek transakcyj kablowych na N. Jork) i zasądzono go za to na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Od innych zarzutów został zwolniony. Kurzer został w zupełności uniewinniony. Oskarżony zgłosił apelację.

Ujęcie sprawców niezwykłego mordu

Dnia 27 bm. aresztowani zostali trzej morderczy, którzy 3-go września ub. roku zamordowali w Podwołoczyskach kupca Srula Scheinberga i zrabowali mu 25 tys. dolarów. Zwłoki zamordowanego włożyli oni do worka, wywieźli kilka kilometrów za miasto i tam porzucili w rowie. Po wykryciu zbrodni rodzina zamordowanego wyznaczyła 2 tys. dolarów nagrody za wykrycie morderców. Poszukiwania za mordercami trwały przeszło 4 miesiące i doprowadziły wreszcie do aresztowania Loewenkopfa, Vogelmanna i Geldmanna jako sprawców morderstwa. Ustalono, iż Loewenkopf w 8 dni po zbrodni wyjechał do Rumunji celem ulokowania tam zrabowanych pieniędzy. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Tarnopolu. Pomimo iż zbrodnia popełniona została przed wejściem w życie sądów doraźnych, prokurator sądu okręgowego w Tarnopolu wystąpił z wnioskiem o przekazanie sprawy trzech morderców postępowaniu doraźnemu (?)

Handlarz żywym towarem zasądzony na 10 lat za zabójstwo

W sądzie okręgowym w Warszawie oskarżony był Z. Zajderman o to, że w dniu 6 marca r. ub. w restauracji przy ul. Nowolipki 51, zastrzelił Abe Althausa w chwili, gdy ten rozmawiał przez telefon odwrócony tyłem do drzwi. Althaus po pierwszym strzale rzucił słuchawkę i usiłował skryć się w sąsiedniej sali, dosięgnęły go jednak trzy następne strzały. Padł martwy. Śledztwo wykazało, że Althaus mieszkał z Chaną Bergman, którą wyciągnął z domu schadzek i miał się z nią żenić. Na kilka dni przed zabójstwem Bergmanówna poznała przez Althausa jego przyjaciela Zajdermana. Zajderman umówił się z nią w mieszkaniu Morgensternów przy ul. Nowolipie 32 i tam namawiał ją, by jechała z nim do Argentyny. Wedle zeznań świadków, Zajderman miał sprzedać do Argentyny swoją żonę. Bergmanówna nie chciała zgodzić się na tę propozycję. Mimo to rozmowa zakończyła się dla niej fatalnie, gdyż Althaus pobił ją dotkliwie za umawianie się z Zajdermanem. W toku przewodu sądowego okazało się, że Zajderman jest jednym z członków niebezpiecznej zgraji handlarzy żywym towarem, który załatwił krwawy porachunek z Althausem za to, bo ten próbował mieszać mu szyki. Szczególnie obciążające zeznanie złożyła Bergmanówna. Sąd skazał Zajdermana na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Wyjątkowo ohydna sprawa toczyła się w sądzie okręgowym w Warszawie przy drzwiach zamkniętych. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda dziewczyna Chawa L., która w twarz swego rodzonego brata bluznęła kwasem siarczanym, pozbawiając go jednego oka. Uczyniła to dlatego, bowiem brat jej rozpowiadał o niej hańbiące wiadomości, gdy zmarło ich dziecko zrodzone z kazirodczego związku, dotknięte chorobą weneryczną. Dziewczyna skazana została na 10 miesięcy więzienia.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela o 3'45 pop.: „Der Dorfsjung" (ceny zniżone); o 8'45 wiecz.: „Der Dorfsjung"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Wesele Fonsia" (gość wyst. Antoniego Fertnera — ceny zniżone); o 8 wiecz.: „Pan naczelnik — to ja" (gość wyst. Antoniego Fertnera).

Poniedziałek o 8 wiecz.: „Pan naczelnik — to ja".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Niedziela o 11 rano: „Biedny Kopciuszek" (dla dzieci); o 3'30 pop.: „Krowoderskie zuchy"; o 7'30 wiecz.: „Szukajcie dziecka".

Poniedziałek o 7'30 wiecz.: „Wesele rezerwisty" (premjera).

TEATR POLSKI W KATOWICACH i na prowincji

Niedziela (w Gliwicach): „Pan Jowialski".; (w Pawłowie): „Manewry jesienne".

Poniedziałek w Nowym Bytomiu: „Pod gwiaździstą banderą".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Janko Muzykant" (Marja Malicka, Witold Conti, K. Krukowski).
APOLLO: „Kongres tańczy"
BAGATELA: „Trader Horn" (Edwina Both).
SŁOŃCE: „Ostatnie dwie minuty" (Ken Maynard).
SZTUKA: „Miłostki Księcia Pana" (Don Jose Mojica i Conchita Montenegro).
UCIECHA: „Trader Horn" (Edwina Both).
WANDA: „4,ech z Legji" (Myrna Loy, Noah Bervy).
WARSZAWA: „Kochanka Rozwolskiego" (Brygida Helm).
MUZEUM w niedzielę, poniedziałek i wtorek: „Dzieci kapitana Granta", ponadto dodatek i wesoła komedja.

CARLTON, nowy fenomen sprinterski Australji, uzyskuje na 100 yardów 9'8 sek. i na 200 yard. 20'6 sek., a więc rekordowe olimpijskie czasy. — Australia ma już 2 Carltonów. Pierwszy fenomen zjawił się w Paryżu na Olimpiadzie jako konkurent Borga i Weissmüllera w pływaniu.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 00

STYCZEŃ
31
NIEDZIELA
23 Szebat 5692

Zachód słońca 16 m. 16

Jutrzejszy numer „N. Dziennika“

zawierać będzie m. in.:

W. Berkelhammer: Bankructwo prohibicji. — i co z tego nie wynika.

J. Fuss (Antwerpja): Również Belgja nie życzy sobie nowych imigrantów.

Lekarz Domowy: Bolesna dusznica serca. — Cdp. red.

Przegląd Sportowy:: Dr. E. Schenker: Czas poruszyć prowincję! — Rozmaitości.

Odcinek powieściowy. — Listy z kraju.

Drugi tydzień pracy zbiórkowej dla Keren Hajesod

Dzisiejszy dzień niedzielny, rozpoczynający drugi tydzień ofiarnej pracy dla Keren Hajesod, winien być przez pary zbierające wyzyskany od rana do nocy. Wczorajsze zebranie sprawozdawcze wykazało, jak wiele zdziałać może dobra wola i zapał zbieraczy. Niemniej pozostało jeszcze wiele możliwości, które należy w dniu dzisiejszym wolniejszym od zajęć zawodowych, wykorzystać. Dewizą naszą w roku bieżącym jest podwojenie ilości deklarantów, co wobec istniejącego wszędzie zainteresowania, da się przy małym wysiłku osiągnąć. A więc wszyscy do pracy!

ŻYCIE I PRACA W PALESTYNIE

Na powyższy temat przemawiać będzie nacz. dyr. Leib Jaffe z Jerozolimy na publicznem zebraniu dziś w niedzielę o godz. 6'30 wiecz. w bożnicy przy ul. Bocheńskiej 4. Wstęp wolny.

Wielka wystawa lotniczo-gazowa w Krakowie

Szeroki rozmach i entuzjazm, objawiający się w naszem społeczeństwie w dziedzinie zagadnień lotniczych, w rozwiązywaniu których bierze przedewszystkiem udział nasza młodzież, znajdzie niebawem swój wyraz w przygotowywanej na kwiecień br. Wystawie Lotniczo-Gazowej, organizowanej przez Miejski Komitet L.O.P.P. Wystawa ta, mająca objąć całokształt wysiłków i wyników akcji obrony powietrznej i przeciwgazowej, będzie niezwykle interesującym i pouczającym pokazem tych wysiłków, lecz również sposobnością do wykazania inicjatywy i pomysłowości konstruktorskiej w dziedzinie modelarstwa lotniczego dla szerokich sfer naszej młodzieży, biorącej coraz żywszy udział w zagadnieniach lotniczych. Miejski Komitet LO.P.P. pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego rozpoczął już szereg prac w tym kierunku. Bliższych informacyj co do udziału w wystawie udziela sekretarjat LOPP, Rynek 6, Tel. 122-78, lub pplk. Dr. T. Piotrowski (Muzeum Przem. Tel. 113-39).

Tajemnica Grand Hotelu — nadal niewyjaśniona

Sprawa sensacyjnej kradzieży, jakiej miano dokonać w krakowskim Grand Hotelu, staje się coraz bardziej problemem „asekuracyjnym“. Przyjazd dyrektora „Lloyd Company“ z Paryża p. Maddoxa, jego wizyty u p. Ciunkiewiczowej oraz w Urzędzie Śledczym, wreszcie zapowiedź rychłego powrotu, świadczą o olbrzymiem zainteresowaniu, jakie ma sprawa ta dla towarzystwa, gdzie p. Ciunkiewiczowa była ubezpieczona. Nic dziwnego, wszak wypłacenie odszkodowania, przekraczającego kwotę miljona złotych, nie jest bagatelką.

Bardzo ważną kwestją jest rodzaj ubezpieczenia. Pytanie jest bowiem, w jakim kierunku szło ubezpieczenie p. Ciunkiewiczowej. Majątek jej mógł bowiem być ubezpieczony w kierunku np. kradzieży z mieszkania, czy też hotelu, ale w tym wypadku ubezpieczenie nie miałoby ważności w razie kradzieży np. w pociągu. I odwrotnie. Krążą pogłoski, że ubezpieczenie p. Ciunkiewiczowej miało iść we wszystkich możliwych kierunkach, tak na wypadek kradzieży, jak też i innego wypadku, jak np. zaginięcia, pożaru. Wyjaśnienie tej sprawy będzie dla jej toku bardzo ważne.

Jest rzeczą pewną, że towarzystwo asekuracyjne przed wypłatą premji zajmie się zbadaniem sprawy we własnym zakresie. Duże przedsiębiorstwa asekuracyjne posiadają armję własnych detektywów, którzy podejmują wywiad na własną rękę w każdym ważniejszym wypadku. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż wywiadowcy francuscy badają już sprawę na własną rękę w Krakowie, co, rzecz prosta, robią zupełnie incognito.

A tymczasem sprawa nie posuwa się naprzód. Ślady prowadzą w każdym razie za Kraków. W samym Krakowie nie mógł bowiem nikt wiedzieć o skarbach, jakie wiezie ze sobą p. Ciunkiewiczowa, chociażby z tej prostej przyczyny, że ich tutaj nie pokazywała. Ciekawie przedstawiają się wywody pewnej osoby, doskonale obeznanej ze stosunkami w Grand Hotelu, która udzieliła nam kilku wiadomości w tej sprawie:

— Czy był już dotychczas jakiś wypadek kradzieży hotelowej w Grandzie?

— Dotychczas, coś takiego się jeszcze nie zdarzyło, po raz pierwszy twierdzi ktoś, iż go tutaj okradziono.

— Jak pan sądzi, którędy mogli się dostać do pokoju złodzieje, którzy mieli dokonać kradzieży?

— Wejście przez któryś z sąsiednich pokoi jest nieprawdopodobne. Z jednej strony mieszkali lokatorzy, których nazwiska dają pewną gwarancję, z drugiej strony pokoju p. Ciunkiewiczowej jest wolny pokój, gdzie nikt ostatnio nie mieszkał.

— A czy tędy nie można się było właśnie wkraść do sąsiedniego pokoju?

— Możliwem to jest, ale musiałoby to przecież zostawić jakieś ślady, a takich nie zauważono. Możliwem jest, że władze śledcze coś tam znalazły.

— Czy nie uważa pan za możliwe wejście przez okno, wszak p. Ciunkiewiczowa spała podobno przy otwartem oknie?

— Okno pokoju nr. 29 wychodzi nad daszek nad kawiarnią i jest na drugiem piętrze. A więc tylko przy pomocy bardzo wysokiej drabiny można tam było wejść, a musiałoby to chyba zwrócić czyjąś uwagę.

— Którędy mogli złodzieje wyjść z hotelu, po dokonaniu kradzieży?

— Musieliby przejść albo przez hall, skąd można również wejść do kawiarni, czy restauracji, a wtedy zauważyłby ich portjer, albo też zejść schodami dla służby, a w tym wypadku ktoś ze służby byłby chyba coś zauważył.

— Na zakończenie małe pytanie: Czy widział ktoś w hotelu bezcenne futra, czy też klejnoty p. Ciunkiewiczowej.

— O ile mnie wiadomo, to nie.

— Jak widać, cała sprawa przedstawia się nadal ciemno i tajemniczo. Może najbliższe dni przyniosą jakieś wyjaśnienie.

Epilog strzelaniny w kancelarji więziennej

(rg) Przed 3 miesiącami głośny był w Krakowie krwawy dramat jaki rozegrał się w kancelarji naczelnika więzienia w Krakowie p. Bauera. Do kancelarji został wezwany dozorca więzienny Jakób Słupski, a to w związku z pewnemi sprawami dyscyplinarnemi. Słupski strzelił wtedy do naczelnika Bauera i znajdującego się w pokoju urzędnika Szymczaka, którzy padli krwią zbroczeni. Huk strzałów w budynku więziennym wywołał olbrzymie poruszenie, a echo jego odbiło się w sąsiednim gmachu sądowym. Obaj ranni po kilku tygodniach powrócili do zdrowia, aresztowany zaś po dokonaniu czynu Słupski, przebywał w więzieniu śledczem.

W czasie pobytu Słupskiego w areszcie wyłoniły się wątpliwości co do jego stanu umysłowego. Wobec tego został on poddany pod obserwację prof. dra Wachholza i dra Jankowskiego. Lekarze biegli, po dłuższej obserwacji ustalili, iż Słupski jest umysłowo chory. Cierpi on na przytępienie umysłowe oraz prześladowanie paranoidalne. Choroba ta objawia się w tem, iż dany osobnik różne drobne fakty, nie mające żadnego znaczenia, wyolbrzymia do wielkich rozmiarów, widząc równocześnie w każdym kroku jakąś akcję przeciw sobie.

Ponieważ stan taki nie jest uleczalnym, sędzia śledczy dr. Wątor umorzył śledztwo w tej sprawie, oddając równocześnie Słupskiego do dyspozycji Magistratu, celem przewiezienia go do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

—oSo—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Brodzińskiego 1; tylko dyżur dzienny: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5 i ul. Dietla 76.

— **KURSY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie podaje do wiadomości, że dodatkowe wpisy na niżej podane kursy przyjmuje się do dnia 15 lutego br.: kurs kroju krawiectwa damskiego, elektr. spawania, radjotechniczny (dla amatorów), mistrzowski farbiarstwa technicznego, trykotarstwa ręcznego. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum i Instytutu (Smoleńsk 9) w godz. od 8—2.

— **MIEJSKA PORADNIA DLA KOBIET CIĘŻARNYCH I MAŁŻEŃSKA** prowadzona przy współudziale Krakowskiej Kasy Chorych, przy ul. Słonecznej 1 4 czynna jest od 1 lutego br. w poniedziałki od godziny 9—10 rano, zaś poradnia w Rynku Podgórskim 1. 1, czynna jest jak poprzednio w środy od godziny 5—7 wieczorem.

— **EPIDEMJA ODRY NIE WYGASA.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 44 wypadków odry, 11 dyfterji, 6 szkarlatyny 4 tyfusu brzusznego, 3 róży, 1 tyfusu plamistego.

— **KRADZIEŻ SREBRNEGO LISA.** Schneidrowicz Marcie właścicielce składu futer w Rynku gł. 1. 29 skradziono ze sklepu lisa srebrnego wartości 1000 zł. O dokonanie tej kradzieży podejrzewa się mężczyznę i kobietę, którzy w tym czasie kupowali towar.

— **ZE SKLEPU I ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO.** Wasserbergowi Wolfowi właścicielowi sklepu przy pl. Dominikańskim 2 skradziono ze sklepu 3 sztuki materji wartości 500 zł. — Fertinger Ernestynie właścicielce zakładu fotograficznego „Janina“ przy ul. Starowiślnej 21 skradziono z niezamkniętej szuflady biurka skarbonkę z kwotą 200 zł.

— **OSZUSTWA „WALUTOWE“.** Do Franciszka Palonka, robotnika, przystąpił na pl. Serkowskiego nieznany osobnik i zakupił u niego siano, które polecił mu dowieźć na ul. Piekarską 14. Tutaj pokazał mu banknot 100 złotowy, każąc sobie wydać resztę, a po otrzymaniu 75 zł, włożył mu ten banknot do kieszeni. Jak się później okazało, był to stary banknot 100 marek niemieckich. Podobny los spotkał Jana Wawoka, rolnika, u którego nieznany osobnik pożyczył na chwilę 20 zł. dając mu na zastaw banknot 100 złotowy, którego rzekomo nie mógł zmienić. Wawok przekonał się później, iż był to banknot 100 markowy.

— **POBIL POSTERUNKOWEGO.** Mieczysław Małota (lat 25) będąc w stanie nietrzeźwym, porwał się na posterunkowego i uderzył go w twarz tak silnie, iż ten doznał złamania chrząstki nosowej.

—oSo—

CREDIT- ANSTALT ZWALNIA 300 PRACOWNIKÓW. W dniu 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem Louis Rothschilda posiedzenie Rady Austrjackiego Zakładu Kredytowego, na którem postanowiono zwolnić z posady 300 pracowników banku.

Lasker gra w bridge'a



Głośny szachista dr. Emanuel Lasker interesuje się ostatnio bardzo bridgem. Będzie on brał udział w międzynarodowym turnieju bridge'a, jaki odbędzie się w Londynie.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 101, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. bez kuponów na r. 1930/31. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 83.75, 5-proc. konwersyjna 40.25, 4-proc. dolarowa 43.75, 6-proc. dolarowa 55.50, 7-proc. stabilizacyjna 53.75 56.25, 54.25, 10-proc. kolejowa 99.50, Listy zast. BGK. bez zmiany, tendencja niejednolita.

Waluty: Dolar 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.55, 124.86, 124.24, Londyn 31.05, 31.20, 30.90, N. Jork telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 35.11 35.20, 35.02, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 174.17, 174.60, 174.74, Włochy 44.85, 45.07, 44.63, Berlin pryw. 211.25. Tend. słabsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 30. 1. 1932. Ceny ctransakcyjne: żyto 90 ton 22 i pół, ceny orjentacyjne: pszenica 22 i trzy czw. do 23 i pół. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 1 PAT. Paryż 20.17 i pięć ósmych, Londyn 17.73, Nowy Jork 5.12 i pół, Belgja 71.15 Włochy 26.64, Berlin 121.25, Praga 15.17 i pół, Warszawa 57.31, Bukareszt 3.05.

— „KADIMAH". Jutro w poniedziałek w lokalu K: Dietlowska 93 o godz. 7'30 wiecz. B. C. Równocześnie seminarjum dla Fuchsów z referatem Br. Borga.

— OŚWIĘCIM: Staraniem Org. Sjon wygłosi dziś w niedzielę referat tow. Dr Stendig: „U źródeł renesansu".

— ŻYDOWSKA BIBLJOTEKA LUDOWA im. I. L. Pereca ul. Dietla 71. urządza dziś w niedzielę w sali Żyd. Domu Akad. Przemyska 3 wieczór muzykalno-wokalny z bogatym programem.

Dymisja Frencha?

Jerozolima 30 I ŻAT. Pogłoski o rzekomej dymisji dyrektora planu rozwojowego Frencha okazują się bezpodstawne. Pogłoski powstały naskutek tego, że French przeciążony pracą w departamencie rozwojowym przekazał przewodnictwo dla spraw podatkowych komisarzowi dla spraw rolnych Abramsonowi.

Londyn 30 I ŻAT Na zapytanie ŻAT-nej urząd kolonjalny nie potwierdził pogłoski o rezygnacji Frencha W kołach stojących blisko Egzekutywy Sjońskiej oświadczają, że nie posiadają konkretnych wiadomości w tej sprawie

Jerozolima 30. I ŻAT Jak się ŻATna dowiaduje z źródeł dobrze poinformowanych, sprawozdanie Frencha ogłoszone będzie oficjalnie nie wcześniej niż z końcem lutego.

Skład nowego gabinetu austrjackiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 30. 1. (W) Prezydent Miklas zatwierdził wczoraj wieczór listę nowego rządu Bureścha w składzie następującym: Kanclerz i minister spraw zagranicznych dr. Buresch; wicekanclerz i minister spraw wewnętrznych; finanse dr. Weidenhoffer; handel Heinl; sprawy wojskowe Vaugoin; sprawiedliwość dr. Schuschnigg; oświata dr. Czermak; opieka społeczna dr. Resch; rolnictwo dr. Dollfuss. Wszyscy członkowie nowego rządu, z wyjątkiem Winklera, który jest członkiem Landbundu — należą do partji chrześcijańsko-społecznej. Poza tem wszyscy obecnie mianowani ministrowie należeli już do poprzedniego gabinetu Burescha, z wyjątkiem nowego ministra sprawiedliwości, którym został prokurator z Insbrucka dr. Schuschnigg. Przewidziane jest jeszcze stanowisko ministra bez teki, które ma otrzymać drugi członek Landbundu. Ma on stanąć na czele służby bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Chiny protestują w obliczu całego świata

Londyn. 30. 1. (L) Rząd centralny w Nankinie wydał dziś do wszystkich członków Ligi Narodów, kontrahentów paktu Kellogga i paktu 9 mocarstw proklamację, w której w ostrych słowach piętnuje napad japoński na Szanghaj i prosi o bezzwłoczną interwencję, aby prawo i układy międzynarodowe nie były dłużej deptane butami żołnierzy japońskich.

Czang Kai Szek grozi zbombardowaniem dzielnicy japońskiej

Paryż. 30. 1. (B) Dawny prezydent republiki chińskiej Czang-Kai-Szek przesłał dziś konsulom państw zagranicznych w Szanghaju telegram, w którym protestuje przeciw bezprawnemu używaniu strefy międzynarodowej przez wojska japońskie jako bazy operacyjnej do wypadu na terytorjum Chin. Czang-Kai-Szek ostrzega że tolerowanie podobnego bezprawia może zmusić Chiny do bombardowania dzielnicy japońskiej w strefie międzynarodowej, za co nie bierze żadnej odpowiedzialności.

„Raczej zginiemy!..."

Paryż. 30. 1. (B) Z Szanghaju donoszą: Dawny prezydent Czang-Kai-Szek wydał dziś do dowódców wojsk chińskich odezwę tej treści: „Ustępstwa nasze skłaniają Japończyków do jeszcze większej agresywności. Chiny znajdują się w największem niebezpieczeństwie. Nadeszła chwila, w której rząd i armja muszą przejść do czynu, aby bronić honoru narodowego i kraju. Poniesiemy ofiary i raczej zginiemy, niżbyśmy się mieli ukorzyć przed Japonją, która łamie prawo i pokój światowy".

Moskwa. 30. 1. (R) Wedle wiadomości nadchodzących z Pekinu, dowództwo chińskiej straży kolejowej na linji wschodnio-chińskiej wydało polecenie podwładnym oddziałom, aby zniszczyły tory kolejowe w południowej części tej linji, celem uniemożliwienia Japończykom posługiwania się koleją przy transportach wojskowych. Kilka mostów kolejowych zostało wysadzonych w powietrze.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 30. I. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 31 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Przeważnie pochmurno, potem pogoda zmienna. Nocą słabe przymrozki, dniem temperatura powyżej zera. Porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z MODY

Nowa idea — linja skośna



Obserwujemy często, że pewne idee w modzie mają podstawowy zarys, według którego się później rozwijają. Obecnie podstawę tworzą skośne i skrzyżowane linje, spotykamy je na spódniczkach, na żakiecikach i na przybraniu staników. Wszelkie szale, chustki, wsady utrzymywane są przeważnie w tych formach, i zdaje to sylwetce upragnioną smukłość i młodociany wygląd. Bardzo efektowne są skrzyżowania z ciemnego płaskiego futra lub pluszu na jasnych wiosennych kostjumach. Rozpoczynamy więc sezon pod znakiem skośnych linij...

Na naszych modelach podajemy kilka motywów:

1) Płaszcz z jasnej wełny z wrobionym szalem związanym z boku na kokardę, jeden koniec przez ramię przerzucony.

2)-3) Płaszcz i kostjum o skrzyżowanem przybraniu z futra nutria i seal.

4) Czarna suknia z crepe-marocain ozdobiona szaro-zielonym szalem z crepe-satin.

5) Czarna crepe-satin suknia kombinowana z bladoniebieskim kolorem i małym szalowym kołnierzem.

6) Popol. wzorzysta suknia z szalem z dwubarwnego jedwabiu w tonie tła sukni i wzoru.

Cośmy widzieli na pokazie mód?

Kraków, 31 stycznia

Jak wielkie jest zainteresowanie modą, mieliśmy onegdaj sposobność przekonać się po szczelnie wypełnionej sali Starego Teatru. O dziwo, panowie, choć zatroskani konjunkturą gospodarczą, także w pokaźnej liczbie przybyli, by podziwiać damskie toalety, bo dla siebie nie wiele tu znaleźli — zaledwie dwa dobrze skrojone fraki i dwie zarzutki wiosenne.

Zato oczy niewieście płonęły żądzą na widok niektórych bajkowych toalet. Trudno oczywiście wyliczać poszczególne suknie, ale bardzo wiele było udanych i interesujących kreacyj. Z wieczorowych wyliczyć należy bardzo pracowitą i wytworną toaletę z czerwonej georgette przybranej różyczkami z temi samego materjalu na to bolerko króciutkie ze złotej lamy; całości dopełniało misterne cacko narękawek z lamy. Wiosną tchnęła biała georgettowa suknia również z bolerkiem a dużo wdzięku miał model stylowy z żółtej tafty i jeszcze wiele innych.

Wiosenne modele budziły wielkie zainteresowanie, kolor zielony przeważał — tak komplet zielony o kroju kimono ozdobiony mereżką; nadzwyczaj oryginalna była seledynowa suknia z pelerynką i długiemi rękawami do odpinania. Łatwy i miły w noszeniu wydawał się bronzowy kostjum z bluzeczką różową w falbanki i niezwykle szykowny angielski kostjum kanarkowy z czarnym breitszwancem.

Zaprezentowano nam jeszcze cały szereg drobiazgów niewieścich, jak torebki, pantofelki, rękawiczki, pyjamy i inne przynależności garderoby eleganckiej pani. Osobna wzmianka należy się kapeluszom wiosennym.

Nie zaprezentowano nam natomiast żadnych modeli z garderoby dziecięcej, a szkoda, bo zapewnie zainteresowałoby to wiele obecnych.

Pokaz urozmaicony był dowcipną konferencjerką p. Ordyńskiej, oraz wesołemi piosenkami i nadzwyczaj udanemi popisami tanecznemi. Ogólny poklask zyskały produkcje dzieci.

r. r.

DROBIAZGI SPORTOWE

TRENER NARCIARSKI PER KLYKKEN z Norwegji, który pracował w Zakopanem ostatnio, zaangażowany przez PZN, wyjechał już z Zakopanego do Norwegji i nie pojechał z polską ekspedycją do Ameryki.

WILLS MOODY, mistrzyni tennisowa świata, znajduje się na tournee w Japonji.

JAZDA FIGUROWA PAŃ w łyżwiarstwie czyni olbrzymie postępy. Sonja Henie już nie jest odosobnioną i ma potężną konkurencję, szczególnie w paniach Austrji, Szwecji, Francji, Niemiec i Węgier.

SZKOŁA AUSTRJACKA zdobywa powoli czołowe stanowisko we wszystkich dziedzinach łyżwiarstwa. Wykazały to ostatnie mistrzostwa łyżwiarskie pań i panów w jeździe figurowej i szybkiej w Davos i Paryżu.

SCHMELLING-SHARKEY mecz bokserski o tytuł mistrza świata, ma się odbyć definitywnie 16 czerwca b. r.

OTTAWA (Kanada) rozegrała w Europie w 50 dniach 31 meczów hokejowych bez porażki z ogólnym stosunkiem bramek 198:18.

HIRSCHFELD (NIEMCY), rekordzista świata w rzucie kulą, poprawił we Frankfurcie swój rekord światowy o 3 m. rzutem 16.07 mtr.

Przyszłość rasy czarnej w Stanach Zjedn.

Co pewien czas depesze ze Stanów Zjednoczonych informują, iż w Texas, czy w Karolinie dokonano aktu Lynch'a na negrze. Niema miesiąca, aby tego rodzaju wiadomość nie znalazła się na szpaltach dzienników europejskich. Europejski czytelnik przyjmuje te fakty do wiadomości, jako coś, co należy do stałego kompleksu pożycia i stosunku wzajemnego dwóch ras, żyjących na terytorjum Stanów.

Rzeczywistość przedstawia się jednak zupełnie inaczej. Problemat współżycia obu ras, czarnej i białej, znajduje się w pełni przystosowania do nowych zasad równości i sporadyczne wypadki lynch'u są już dzisiaj objawem zanikającej tradycji, nie zaś wyrazem dokonywującej się przemiany społecznej.

Emancypacja murzynów w Stanach Zjednoczonych przebyła, według najlepszego znawcy tej kwestji na gruncie amerykańskim, pastora Hill'a, trzy zasadnicze etapy.

Etap pierwszy charakteryzuje stosunek do negra, jako do istoty niższego rzędu. Poglądy datujące się z tego okresu reasumują się w słynnej formule:

„Murzyn? Jako rasa i jako jednostka jest niższy od białego. Właściwem miejscem dla negra jest stajnia dla mułów, muł jest zaś o tyle wyższy od negra, że posiada mniej przywar". Z temi poglądami, zwłaszcza na południu, związana była ściśle teorja i praktyka Lynch'a. Negra można było zlinczować za to nawet, że ośmielił się napisać list do białej kobiety.

Drugi etap — litości i pobłażania dla negrów — wiąże się ściśle z nazwiskiem i działalnością dwóch filantropów amerykańskich: białego — George'a Peabody, i czarnego — Washingtona Booker'a. Jeden i drugi wychodzili z założenia, iż negr jest faktycznie niższą istotą, ale że z tego właśnie względu należy mu okazywać litość i traktować go pobłażliwie. Poglądy te, jak twierdzi pasor Hill, wyrządziły w życiu jeszcze większą szkodę negrom, niż brutalna nienawiść i represja wolenników prawa Lynch'u.

W chwili obecnej Stany Zjednoczone przechodzą przez trzeci okres rozwoju stosunków między białymi a czarnymi, przez okres, którego wytyczną jest

równość obu ras w prawach i obowiązkach

Do takiego postawienia sprawy przyczyniło się kilka okoliczności. Przedewszystkiem kwestja wspólnego języka którym posługują się obie strony; dalej — kwestja istnienia w Stanach dużej liczby mieszańców mulatów i mulatek, wreszcie — i to najważniejszy bodaj czynnik — przemiana w charakterze zbiorowym murzynów: od defenzywy przeszli oni do ofenzywy. Walczą o swoje prawa domagają się ich, dowodzą, że twierdzenie o rzekomej niższości rasy czarnej jest absurdem. Ba, posuwają się tak daleko, że twierdzą, iż kultura amerykańska jest właściwie wytworem rasy czarnej. Jeden z czarnych poetów, Cullen, pisze np.: „Moja miłość jest czarna, jak wasza jest biała. Ale jest piękniejsza od waszych bladych dziewczyn, bez temperamentu, o włosach płaskich bez połysku, o krwi zimnej, która nie wie, co wrzeć znaczy."

„Tylko czarni, twierdzi historyk murzyński, Mac Kay, potrafili skorzystać z tych 240 lat życia na gruncie amerykańskim, tylko oni stworzyli tutaj sztukę i myśl, które nie pożyczają od Europejczyków i żyją swojem własnem życiem. Biali nie mają ani inicjatywy, ani siły twórczej, aby wytworzyć własną kulturę."

Na terenie politycznym czarni zaczynają także zdobywać nowe pozycje. 15 kwietnia 1929 czarny obywatel Chicago, Oscar Priest został wybrany jako deputowany do Kongresu.

Rozwój społeczeństwa „czarnego" odbywa się obecnie w Stanach w tempie przyspieszonem i w ramach demokracji.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się uprawnionego technika dentystycznego lub techniczki do kierownictwa zakładu prowincjonalnego. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Uprawniony“ 131g

POSAD POSZUKUJA

DENTYSTKA-lekarz, z długoletnią praktyką, poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „Miejscowość obojętna“ do Adm. „N. Dziennika“. 272x

KONCYPIENT rutynowany poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Dih“ biuro „Świat“, Lwów. Wałowa 14. 275x

Deutsche Korrespondenz! Stenotypistin mit Praxis und Handelsausbildung in Deutschland sucht Posten. Erledigt auch deutsche Korrespondenz stundenweise und gibt Unterricht in deutscher Sprache. — Jasna 10/22 113bp

PODRÓŻUJĄCY dobrze wprowadzony na Śląsku i Poznańskiem, przyjmie dodatkowo zastępstwa. Zgłoszenia pod „Branża galanteryjna“ do Adm. „N. Dziennika“. 132g

LOKALE

5 pokoji, kuchnia: Podgórze-Krzemionki 250 Złotych. Zgłoszenia: Ritter, Lwowska 24. 108

Pokój osobne wejście do wynajęcia. Studencka 4, m. 5. 265x

Pokój dobrze umeblowany dla 2 pań do wynajęcia: Jasna 10 m. 22. 114bp

MIESZKANIE 3-pokojowe, komfort, I. piętro, naprzeciw Parku Krakowskiego, do wynajęcia od 15 lutego 1932. Wiadomość: Inspektorat Z. U. P. U. między godz. 1—2 popol., ul. Pomorska 1. 135x

POKÓJ pięknie urządzony, dwuosobowy, łazienka, utrzymanie, tanio do wynajęcia: Starowiślna 62, m. 4. 128g

POKÓJ z osobnem wejściem, pełny komfort, telefon, wynajmę jednemu ewentualnie dwom paniom na stanowisku: Grodzkie 19, m. 8. 133g

PRZYJMĘ pana jako drugiego, do ładnego pokoju, z częściowem utrzymaniem. Zgłoszenia: Reporyka 17, m. 11. 130bp

INTELIGENTNY PAN zostanie przyjęty jako drugi do dużego, balkonowego, umeblowanego pokoju z osobnem wejściem. Zgłoszenia: Dietla 15, I. piętro, m. 4. 134bp

Przyjmę na mieszkanie 2 panów z utrzymaniem lub bez. Augustjańska 10, m. 5. 122g

ELEGANCKI pokój umeblowany z osobnem wejściem, łazienką i obsługą dla 1—2 panów przy ul. Starowiślnej natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość: Dietla 40, drzwi 1. 129g

RÓŻNE

ABONAMENT roczny gazety esperanckiej 2'50 zł. P. K. O. 412.308. Kraków Plac Matejki 4. Juno Samideano. 130g

Najtańszą oprawę **obrazów** oraz **lustra** wykonuje — **Klipstein,** Kraków, Dietlowska L. 87 (róg Starowiślnej) 2151x

Wiener Hausbesitzer übernimmt Häuser, verwaltungen mit nachweisbar höchster Rentabilität Prompte Beschaffung von Mietzinsvorschüssen, billigste erste bis dritte Hipotekensätze, Renovierungskredite stark belasteter Häuser — Da gegenwärtig günstigste Konjunktur zum **Verkauf** des Realbesitzes, sind zahlreiche Käufer in Vormerkung. Inkasso und Auszahlungsgarantie. — Zuschriften dem hiesigen Bevollmächtigten: Ferdinand **Brenner, Kraków, Paulińska 14.** 86g

RADOSNA PRACA!

Racjonalną pomoc w nauce i wychowanie pod kierunkiem specjalistów znajdą uczniowie szkół powszechnych i średnich od godziny 3—7

w Instytucie Wychow. G. Spierera

Kraków, ulica Starowiślna 85.

Informacji udziela dyrektor Instytutu od 3—7 tel. 171-08

W okresie ciężkich czasów odżywiaj się tanio i zdrowo w kuchni jarskiej

ul. Starowiślna 19 (vis á vis kina Uciecha)

כשר Wielki wybór potraw jarskich. כשר

Śniadania wiedeńskie Zł 1'10. — Obiady - kolacje.

CENY NISKIE.

T. Weissbrot, Kraków, Starowiślna 19



WÓZKI DZIECIĘCE „KON-KON“

uznane za najsolidniejsze i najtrwalsze, poleca znana od lat 22, Firma

I. BOTWIN

Kraków, Florjańska 30. Tel. 118-77

Spólnika do przemysłu artykułu gotówkowego z kapitałem i współpracą poszukuję. Zgłoszenia pod „Fabryka“ do Adm. N. Dz. 125g

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywau“, Tkalnia Dywanów. Kilimów. Kraków— Podgórze. ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 120m

NOWOCZESNA KSIĘGOWOŚĆ KARTOWIST PRZEBITKOWA

Ważne dla Panów! „Razorin“ higieniczny proszek do golenia bez brzytwy wyrabiamy według najnowszej metody nowoczesnej chemji. 1 kg kosztuje tylko Złotych 5'— i wystarczy na 35 goleń. Odsprzedawcom udzielam większy rabat. Do nabycia: Wyrób preparatów chemiczno-kosmetycznych Laboratorjum „Chemikos“ Nowy-Targ. 188x

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, wózków dziecięcych, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją, na żądanie odbiór, dostawa do domu bezpłatnie. Telefon 138-77. Skład maszyn, Kraków, ZWIERZYNIECKA 6. 230x

Ostatni wyraz techniki buchalteryjnej „KARTOWIST“ Oszczędza 50 procent pracy i materjału

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE-KONCESJONOWANE

BIURO ORGANIZACYJNE i BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

KRAKÓW Pijarska 5 WIKTOR STANDÉ TELEFON Nr. 104-44

Przysięgły Rewident ksiąg — Znawca Sądowy

Rewizje ksiąg — Analizy bilansów — Organizacja — Bilansowanie — Obliczenia rentowności przedsiębiorstw — Rozliczenia spólników — Sprawy buchalteryjno-bilansowo-podatkowe — Nadzór. Nowość! Prowadzi buchalterję w abonamencie dla średnich i mniejszych przedsiębiorstw własnemi siłami biurowemi przy zastosowaniu najnowszych urządzeń maszynowych.

SZUKAM spólnika do hurtownego i detail. kolonjalno-mączno- zbożowego, wszelkiemi ziemiopłodami handlu — z kwotą **od 4.000 do 10 tys. dol.** Przyjemne zajęcie, pewne dochody — samodzielne kierownictwo. Oferty pod „Zapewniona egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“. 135g

„Empire“ Salon Fryzjerski, Św. Anny L. 1. — firma Wejss poleca się P. T. Klijenteli ceny bardzo zniżone, praca solidna, tlenowanie włosów od Zł 12. 263x

Nela długoletnia pracownica z firmy Niżyński pracuje we firmie Wejss, Św. Anny L. 1. 264v

TROCHĘ HUMORU

NIEDZIELA PUCYBUTA.



SPRZEDAŻ

JEŚLI WP. kładzie nacisk na jakość i niskie ceny — najlepiej kupować wprost we Fabryce Bielizny „Paw“. Kraków Florjańska 4. — Koszule damskie dzienne 2'45. nocne, piękne 4'80. 2..

Wózki dziecinne i lalkowe poleca znana od lat 20 firma Botwin. Kraków Florjańska 30. 2145ek

Niebywała okazyjna sprzedaż! Pończochy jedwabne w bardzo dobrym gatunku z prawdziwym szwem 2'80 ze strzałką 2'90 — podpończoszki **czysto wełniane** 1'— pończochy fildekose z prawdziwym szwem 1'70 pończochy bardzo trwałe 90 gr. pończochy dziecięce **wełniane** i fildekose we wszystkich kolorach i wielkościach od 50 gr. do 80 gr. skarpetki męskie fildecose w deseń 75 gr. czysto wełniane w deseń 1'— rękawiczki męskie i damskie imitacja irchy 85 gr. reformy fildecose z jedwabiem 2'50 reformy niciane bardzo trwałe 90 gr. do 1'— reformy czysto jedwabne 2'20 do 2'50 w pierwszorzędnym gatunku ze szwem francuskim 3'90 po tak niebywale niskich cenach poleca ze znanej taniości firma **„Źródło Pończoch“** — Kraków, **pl. Dominikański 1.** 267v

Fabryczny magazyn wózków



Kraków, Szpitalna 11

Oprawę obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

Tran świeży najlepszy 2-gi transport z Norwegji nadszedł. — Ceny konkurencyjne. — **Droguerja Schapsensohna Kraków, ul. Estery 16.** 2223x

FIGURĘ może każda pani zmienić na korzyść — tylko w pierwszorzędnej długoletniej firmie **„Gracja“**, Kraków, ul Szewska 6. Ceny najniższe 276x

ENDLÓWKĘ „Singer“ — jak nową, sprzeda okazyjnie zł. 595 — Skład maszyn w Krakowie, ulica **ZWIERZYNIECKA 6.**

PRZY frakowej **koszuli** najważniejszy dobry **krój**. Po 9'80, 10'80 sprzedaje Fabryka Bielizny „Paw“. Kraków, Florjańska 4. — Wszelka bielizna na miarę. 28.

Stołowizne i płótna najlepszych wyrobów — sprzedaje detalicznie po cenach fabrycznych przy mojej od szeregu lat zaprowadzonej hurtowni Leon Singer, Zielona 19/I.p. 24.

GRAMOFONY, Patefony, 80 zł. Wielki wybór żydowskich płyt od 2 Zł. poleca najtaniej gotówką — ratami — Fabryczny Skład, w Krakowie, ul **ZWIERZYNIECKA 6.** 228x

MASZYNY do szycia kilka sztuk w bardzo dobrym stanie od 95 złotych sprzeda **OKAZYJNIE** Fabryczny Skład, Kraków **ZWIERZYNIECKA 6.** 229x

WÓZKI dziecięce i lalkowe, przepiękne, poleca najtaniej fabryczny skład — w Krakowie — ulica **ZWIERZYNIECKA 6.** 227x

KUŚNIERSKĄ maszynę Singera, okazja zł. 195 — sprzedaje Krischer Kraków **ZWIERZYNIECKA 6.**

MASZYNĘ kuśnierska, oryginalną „Success“, — prawie nową, sprzeda okazyjnie dol. 68. Generalny zastępca Krischer — w Krakowie — ulica **ZWIERZYNIECKA 6.**

MEREŻKARKĘ „Singer“ ostatni model, prawie nową, okazja zł. 1.800 — sprzeda Skład maszyn, — w Krakowie, — ulica **ZWIERZYNIECKA 6.**

JEST wielką sztuką znaleźć źródła dobrej bielizny po niskich cenach. Polecamy podpinki 10'50, koperty 11'50, poszewki 3'90, flaski 1'50; Fabryka Bielizny „Paw“, Kraków, Florjańska 4. 280x

NAUKA I WYCHOWANIE

PRZEDSZKOLE przy Instytucie Wychowaw. G. Spierera, Starowiślna 85, otwarte od godz. 9—1 i od 3—7. Informacyj udziela dyrektor Instytutu od godz 3—7. Tel. 171-08 82x

Na roczny kurs gospodarczy

(zawodowy) przyjąć możemy od półrocza 3 uczenice. — Wymagana ukończona VII-klasowa szkoła powszechna lub IV. kl. szkoły średniej i ukończony 18-ty rok życia. Informacje w kancelarji szkoły zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, Mikołajska 9, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Tel. 158-21.

PRENUMERATA:				
w Krakowie na prow. miesięczn	Zł. 6'00	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztowa	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feld...